

Wychodzi 2 razy dziennie

z wyjątkiem niedziel

rano o godz. 7 1/2 i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:

miesięcz. 1 zł. z 2-krotną dost. do domu zł. 1.80

na prowincyi:

miesięcz. 13 zł. 20 ct. z 2-krotną wysyłką 16 zł.

kwartalnie 3 zł. 30 ct. " 4 "

miesięcznie 1 " 10 " " 1.35 "

w Niemczech: miesięcznie 1 zł. 50 ct.

w innych krajach: " 2 " "

za wysyłką doniesień Redakcyi nie uwzględnia

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA

(Inseraty)

za 1 wiersz patitowy albo jego miejsce 10 ct.

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Na prowincyi:

wydania rannego 2 ct. " 3 ct.

wieczornego 3 " " 4 "

oba wydania razem 4 " " 5 "

Rękopisów redakcyi nie zwraca.

Adres „Słowa Polskiego“

Lwów, ulica Chorażczyzny 1. 17.

TELEFON 541.

Kantor „Słowa Polskiego“ w Pasażu Haasmana

Wydawca: STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.

Otwarcie Rady przemysłowej.

Pod przewodnictwem ministra handlu dra Baernreithera zebrała się onegdaj w Wiedniu po raz pierwszy t. zw. „Rada przemysłowa“. Do nowej tej instytucji przywiązują i rząd i społeczeństwo nie małe nadzieje. Ciało to wprawdzie doradcze, nie decydujące, ale i składem liczebnym i jakościowym doboru swych członków i treścią swych zadań poważne. Fachowa reprezentacja interesów, dla poprawy stosunków gospodarczych zawsze pożądana, staje się czasem wprost nieocenioną, a to w chwilach, kiedy czynnik z natury rzeczy w pierwszym rzędzie powołane do czuwania nad rozwojem ekonomiczno-społecznym w państwie, z jakichkolwiek powodów tracą chwilowo moc prawidłowego funkcjonowania. Tak jest obecnie w Austrii, toż nie dziw, że nowa fachowa reprezentacja interesów, utworzona teraz właśnie, kiedy parlament rozprężony i nieczynny, powszechną zwraca na siebie uwagę.

O zadaniach Rady przemysłowej, mówił obszernie, zagajając sesję, minister handlu. Zaznaczył przede wszystkim, że działalność tej reprezentacji odnosić się będzie nie tylko do spraw wielkiego przemysłu i handlu, ale obejmować ma całokształt stosunków ekonomicznej produkcji. Jest wszakże wskazany pewien podział pracy. Dla niektórych spraw przemysłowych rękodzielniczych zwłaszcza, wymagających odrębnego traktowania, istnieć będzie nadal przybożna rada dla popierania przemysłu, której zakres czynności zostanie nawet odpowiednio celowi rozszerzony. Z drugiej strony pamiętać należy o potrzebach klasy robotniczej, o jej technicznym kształceniu, o duchowym i materialnym rozwoju tej warstwy.

W tym celu utworzony będzie niebawem urząd statystyki pracy, a w ramach tej organizacji powstanie trzecie ciało doradcze, w którym pracodawcy razem z robotnikami będą mieli możność obradowania wspólnie nad kwestyami społeczno politycznymi.

Z zadań, jakie Rada przemysłowa w najbliższej przyszłości spełnić będzie musiała, mowca wskazuje najpierw na prace przygotowawcze do odnowienia w r. 1903 traktatów handlowych, równoległe z ułożeniem nowej, autonomicznej taryfy cłowej. Tam chodzi o zebranie dostatecznych informacji o potrzebach całej produkcji ekonomicznej w państwie, tu o przeprowadzenie badań nad rozwojem i specjalizacją poszczególnych grup przemysłowych, stosownie do postępów technicznych. Czasu jeszcze dość pozostaje, pracę rozpocząć można na bardzo szerokich podstawach, a do współudziału wskazanem będzie powołać ekspertów z wszystkich sfer interesowanych.

Niewątpliwie jednak pierwszym warunkiem wszystkiego, co w dziedzinie handlowo-politycznej stać się ma bądź w drodze autonomicznej, bądź przez traktaty, jest dokładne, jasne zdanie sobie sprawy z rozległości obszaru cłowego, który do tej pory wy-

stępował zawsze na zewnątrz, jako jednolity obszar austro-węgierski. Wynika przeto stąd przedewszystkiem konieczność ułożenia ściślejszego stosunku Austrii do Węgier.

Wiadomo powszechnie, w jakim stadium ta sprawa dziś się znajduje. W obu połowach monarchii przedłożenie ugodowe leży nie załatwione. Węgry czekają na Austrię, Austria czeka na samą siebie. Tymczasem otwiera się perspektywa na rozdział dotychczasowej wspólności gospodarczej. Położenie staje się niesłychanie poważnem; na wszystkich, którzy jakkolwiek na nie wpływ wywrzeć mogą, spada ciężka odpowiedzialność. Od utrzymania tej wspólności zależy pomyślność obu stron, mocarstwowe stanowisko monarchii ściśle związane z szczególnym załatwieniem tej pięknej sprawy. Ale ani rząd, ani koła interesowane ugodą w Austrii nie mogą zachowywać się dłużej biernie. Chodzi o przygotowanie się na wszelką ewentualność, bez wojowniczych zamysłów. Chcemy cyfrowo, dokładnie wyrobić w sobie świadomość skutków, możliwości i konsekwencji rozdziału tylko w tym celu, aby, choćby nawet dopiero w ostatniej godzinie, wspólność ekonomiczną uratować i utrzymać. Przygotowaniem materiału zajmie się osobny oddział Rady przemysłowej.

„Wiem bardzo dobrze — mówił dr. Baernreither — że na ocenę ugody z Węgrami bardzo silny wpływ u nas wywiera mniemanie, iż dotychczasowe układy Przedlitawie krzywdziły. Sprawa ta należy właściwie przed inne forum, ale pod pewnym względem wiąże się ściśle z działalnością rady przemysłowej. Równoległe z ugodą pisaną, iść powinna niepisana polityka przemysłowa obu połów monarchii. W tej mierze skargi naszego przemysłu nie są pozabawione uzasadnienia. Byłoby jednak błędem oddawać się rekryminacyom. Nie chodzi tu o walkę, lecz o równorzędną akcję z celem jednakim popierania przemysłu, oczywiście przy pomocy środków rozmaitych, bo Węgry pielegnować mają powstanie i rozwój przemysłu młodego, naszym zaś zadaniem umożliwić rozwinętemu już przemysłowi pola zbytu, swobodę ruchu, wzmocnienie i rozszerzenie, nie tylko granicami cłowymi i ustawami, ale w szczególności przez technię nowego, życzliwego ducha w administracji“. Rząd świadomy tych swoich obowiązków, żąda tylko współdziałania szerokich kół interesowanych.

Dalsze, rozległe, systematycznie jeszcze mało zbadane pole pracy, otwiera się dla rady przemysłowej w kierunku eksportu. Osobny oddział stały obmyślać będzie sposoby ożywienia wywozu do krajów, przemysłowi austriackiemu już znanych, i zdobywania nimi nowych targów dalekich, zamorskich.

Trzeci oddział rady zajmie się potrzebami rozwoju przemysłowego w domu, w kraju i państwie. Jednym z pierwotnych zadań, jakie się tu nasuwają, jest reforma i regulacja ustawodawstwa, dotyczącego towarzystw akcyjnych. —

Uznano powszechnie, że dotychczasowy system koncesyj, przeżył się już dawno. Rządowy projekt reformy, znosząc go, zaprowadza natomiast tak zw. system normowy. Ingerencya państwa ma w przyszłości ograniczać się jedynie przestrzeganiem spełnienia przepisów ustawowych i wykonywaniem władzy karnej w wypadkach, ustawą przewidzianych. Gwarancję przeciw wyzyskiwaniu publiczności, dawać będzie cywilna i karna odpowiedzialność zarządów Towarzystw i jak najdalej posunięta jawność wszystkich ważniejszych czynności. Prace przedstępne rządu są w pełnym toku. Delegaci ministerstw interesowanych wkrótce ułożą kwestyonarz dla zasięgnięcia opinii sfer fachowych. Projekt rządowy już w tem stadium dany będzie Radzie przemysłowej do rozpatrzenia. Zanim jednakże projekt ustawą się stanie, minister zapewnia, że dołoży starań, aby uczynić zadość pięknej potrzebie ułatwiania asocjacyi kapitału i wprowadzać stopniowo swobodniejszą praktykę w koncesyonowaniu nowo powstających towarzystw akcyjnych.

Przemówienie ministra handlu spotkało się z nader życzliwym przyjęciem. Oklaskiwano szczególnie tę część jego wywodów, kiedy mówił o potrzebie nowego ducha w administracji państwowej i przy końcu, kiedy poruszył sprawę towarzystw akcyjnych. Uznanie wyrażali mu za inicjatywę stworzenia Rady przemysłowej bar. Leitenberger i prezydent wiedeńskiej Izby handlowej i przemysłowej Mauthner.

Posiedzenie pierwsze zakończyło się wyborem trzech wspomnianych, stałych oddziałów Rady. Do oddziału pierwszego, któremu przydzielono sprawy autonomicznej taryfy cłowej, traktatów handlowych i ugody z Węgrami, wybrano z delegatów galicyjskich pp. Baczewskiego, dra Bindera i dra Kolischera, do oddziału drugiego dla spraw eksportowych wszedł między innymi p. Burstin. Oddział trzeci ma sobie na razie przydzieloną sprawę reformy ustawodawstwa akcyjnego.

Wiadomości polityczne.

Sytuacja obecna według Narodnich Listów.

Konferencje hr. Thuna nie doprowadziły do żadnego pozytywnego wyniku. Niemcy i po konferencyach trwają tak samo w nieugiętej opozycji, jak przed konferencyami. Cóż teraz będzie? Według Narodnich Listów hr. Thun zamierza przystąpić do drugiej serii konferencyj, a przedmiotem ich będzie coś takiego, co bez udziału Niemców, a nawet mimo ich oporu ma być przeprowadzone. Może hr. Thun chce sobie zapewnić zgodę i zezwolenie większości Rady państwa i większej części Sejmu krajowych na akcje polityczne, które przygotowuje. Jednakowoż wyjaśnienia sytuacji i załatwienia istniejących kłopotów po takim środku spodziewać się nie

11) Marya Konopnicka.

O komedyi bohaterskiej

Edmunda Rostanda.

— Więc to zemsta?

pyta Bergerac.

A de Guiche:

— Cóż znowu! Jest prawdopodobne,

że inne miejsca więcej były-by sposobne

Do obrony... Nie powiem, by wybór tej chwili

Decydował wzgląd na to, żeście mi... zbyt mili!

Lecz słysząc tu tylko co, że się żadne męstwo

Nie równa z waszem, wam to oddaję zwycięstwo,

A czy tem mej niechęci, czy mej zemście pluję,

O to mniejsza, bo razem i królowi służę.

W obozie robi się zamieszanie. Na bitwę, jak na bal, każdy wystąpić chce w paradzie. Zapomnieli kadeci, że głodni. Castel-Jaloux wydaje rozkazy. Szczękają szpady i sprzączki rzemieni, ostrzą się wąsiki, muskają czupryny. Do dyaska! Albo się nie jest Gaskończykiem, albo się nim jest — od czuba do pięt!

Jeszcze tylko Chrystyan stoi osłupiały. Roksana!... Czyliż ją zobaczy jeszcze? Jego ślub, jego szczęście, wszystko jak sen, jak sen...

O, jakżeby on pragnął w pięknym jakimś liście przesłać jej ostatnie pożegnanie chociaż!

List? Jest właśnie list taki. Dzisiejszej nocy, przekładając się do Arras, widział Cyrano w obozie nieprzyjacielskim przygotowania do bitwy i — na wszelki przypadek — list taki napisał — dla Chrystyana.

— Chcesz? — pyta.

A tamten:

— Dobrze. Pokaż.

Otwiera, czyta i nagle urywa.

— Co to?... — Co?

pyta wzajem Cyrano.

A Chrystyan:

...Ta plama.

Cyrano wrywa mu list, patrzy i mówi naiwnie:

Ta plama?...

Chrystyan: To iza!...

Cyrano:

Widzisz... poetę... gra sama

Już rozczuła... On tak się — rozumiesz — przejmuję

Tą grą, że płacze!...

Chrystyan: Płacze?

Cyrano:

— Bo powiedz! Ja czuję...

Śmierć, to śmierć. Lecz co straszne, to już nigdy

[w świetle]

Nie ujrzeć... Bo wszak ja jej... Bo wszak my jej przecie...

Bo wszak ty jej...

Biedaczysko! Po raz pierwszy brakło mu przytomności i tyle sławionego dowcipu. Chrystyan jest na tropie. Coś jakby katarakta spada z jego oczu — a to boli.

— Daj ten list! — woła Cyrano i wrywa go z ręki. A w tem — trzask z bicza, wrzawa, zamieszanie, dzwonki, ba strzały nawet.

Co takiego, Kareta. Jaktó! Do obozu? Kareta? Ognia do niej! Nie! Nie! Ała hasło! Jakie? — Krzyknął woźnica, że służba królewska!

A tak! To co innego! — Panowie, odkryć głowy, — komenderuje pocziwy Carban de Castel-Jaloux — i w bębny uderzyć! — Warczą bębny, kadeci stają w szyku z odkrytymi głowami, z karety wyskakuje — Roksana.

Zdumienie. De Guiche pierwszy odzyskuje mowę.

— Jaktó?... Służba królewska?...

A Roksana:

— Tak Króla Amora,

I siadłszy na bębnie, opowiada swoją odyseję. Pokazuje się, że oblężenie trwało dla niej dość długo, że się piękna pani stęskniła, czekając, i że przybywa do obozu — prosto przez Hiszpanię. Czy to było trudnem? — Nie. Nawet nie bardzo! Ilekroć chciało ją zatrzymać, wystawiała przez drzwiczki karety swój najpiękniejszy uśmiech i mówiła, że gdzie do... kochanka. O, nie do męża, rzecz prosta!

— Tego by nie uwzględnił.

Ale że o kochanka szło, więc pocziwie hiszpańska nie oponowała.

I tak dostała się tutaj, i jest, i zostanie!

— Żadną miarą! W żaden sposób! — woła de Guiche, Chrystyan, Cyrano — wszyscy. — Za godzinę... za mniej może... tak, musi się oddalić!

Ale Roksana się domyśla.

Będzie bitwa. Zostaje

— Bitwa — za godzinę!

można. Przesilenie doczeka się załatwienia zupełnie gdzie indziej — i jeżeli wszelkie znaki nie zawiodą, wówczas rozstrzygnięcie wkrótce nastąpi.

Z teraźniejszego nieznośnego stanu nie ma wyjścia przy pomocy transakcyj i układów. To się okazało dowodnie. Ale Austria musi co rychlej wyrzucić tego stanu, jeżeli się ma zapobiec zupełnemu rozbięciu państwa. Dlatego trzeba zasadniczo i stanowczo zapowiedzieć, co ma się dzieć dalej — a mianowicie, według naszego zdania, przede wszystkim musi się rozstrzygnąć pytanie: czy rząd hr. Thuna z dotychczasowych doświadczeń i z całej obecnej sytuacji ma wysnuć należyte konsekwencje, jakie uzna za konieczne, by państwo sprowadzić znowu na właściwe tory, czy też zbawienia należy szukać gdzieindziej?

Tak rozumując, przypuszczamy, że hr. Thun nie tylko dla najbliższej, ale i dla dalszej przyszłości ma plan gotowy. Jeżeli tak jest, wówczas hr. Thun musi się postarać o najwyższe zezwolenie na ten plan i o upoważnienie do jego wykonania.

W chwili tak stanowczej — decyzy, jaka zapadnie co do programu politycznego — będzie zarazem decyzyą o losach rządu. Jeżeli się nie mylimy, to dzień, mający zdecydować o ministerstwie hr. Thuna, zbliża się z chyżością błyskawicy.

Tak rozumują *Narodni Listy* o obecnej sytuacji. Jeżeli się nie łudzą a przypowiadnie się sprawdzą, wówczas nastąpią różne zmiany: albo hr. Thun ustąpi wraz z całym ministerstwem, aby zrobić miejsce innemu, albo otrzyma wezwanie do utworzenia nowego ministerstwa i upoważnienie do radykalnej zmiany dotychczasowego ustroju konstytucyjnego.

Ankieta cłowa na Węgrzech ukończyła swoje czynności. Minister handlu Daniel zamykając narady i dziękując członkom za trudy, zaznaczył, że uwagi cenne o projekcie przyszłej taryfy cłowej, wygłoszone przez członków ankiety, dostarczą obfitego materiału do przyszłego opracowania. Dodał zarazem, że wszystkie przemówienia będą zebrane i ogłoszone, przy tem wezwał, aby jeszcze do końca miesiąca nadsyłało uwagi na piśmie.

Na tej ankiecie reprezentanci wszystkich zakładów i instytucyj przemysłowych, handlowych i rolniczych wypowiadali swoje uwagi nie tylko o projektowanej taryfie, ale w ogóle o zasadzie, na jakiej jest oparta, o celach, do których dążą, o polityce ekonomiczno-finansowej, jakiej się Węgry trzymać mają, o stosunku do Austrii i do państw zagranicznych i t. p.

Osnowa projektowanej taryfy cłowej prawie nikogo nie zadowoliła, jednak większość mówców nie oświadczyła się bynajmniej przeciw zasadzie samostnej taryfy, lecz tylko przeciw takiej, jaka była przedłożona. Można przypuszczać, że w chwili, kiedy rząd wypracuje i przedłoży nową taryfę, wówczas ankieta zgodzi się na nią pod warunkiem, jeżeli cła w niej zawarte będą umiarkowane. *Pester Lloyd* przypuszcza, że takie cła, jakie dotąd obowiązują, na mocy traktatów zawartych między Austro-Węgrami a państwami ościennymi nie trafiłyby na żaden opór, gdyby je zechciano zastosować na przyszłej granicy cłowej między Węgrami a Austrią. Przyszła taryfa cłowa węgierska — według prawdopodobieństwa, będzie albo kopią dotychczasowej wspólnej taryfy, albo będzie jej modyfikacją nieznaczną, jeżeli układy dalsze z Austrią nie doprowadzą do pożądanego kresu i stąd wyniknie konieczna potrzeba oddzielenia się cłowego od Austrii i utworzenia osobnego autonomicznego obszaru cłowego.

Przeważna część mówców, którzy się odzywali w ankiecie, nie pragnęła bynajmniej corychlejszego oddzielenia Węgier od Austrii, przeciwnie wyrażała

chęć pozostania w spółce, domagała się jednak takich zmian w przyszłej ugodzie cłowo-handlowej, aby przemysł węgierski mógł się rozwijać na warunkach dogodniejszych.

Co do tych warunków rozwoju, wypowiedziano w ankiecie wiele nader cennych uwag. Mówiono o potrzebie wykształcenia przemysłowego w szkołach zawodowych, o wyższych naukach technicznych, o organizacyi kredytu, o udoskonaleniu i uzupełnieniu środków komunikacyjnych wszelkiego rodzaju, szczególnie o rozszerzeniu dróg wodnych, o socyonalnem rozdzieleniu zapomóg finansowych ze skarbu państwa, o rozumnej polityce podatkowej, o zarządzeniu w celu zniżenia ceny artykułów żywności, — o stopniowem rozwijaniu gałęzi przemysłowych w ten sposób, aby zacząć od przerabiania krajowych produktów surowych — i stopniowo dopiero dążyć do takich gałęzi przemysłu uzzonego, które wymagają wysoko wykształconych techników i doskonale wprawionych sił roboczych. Wskazówki dotyczące nie pójdą na marne, uwzględni je z pewnością rząd węgierski i Sejm — i zastosuje nawet w takim wypadku, gdy przyjdzie do pónownego zawarcia ugody cłowo-handlowej.

Węgry umieją tak postępować; dokazali bowiem już dotąd bardzo wiele mimo ugody. Dotychczasowa wspólność interesów cłowo-handlowych nie przeszkadzała im bynajmniej w rozwijaniu u siebie przeróżnych gałęzi przemysłu, jakich dawniej wcale nie mieli. Dlatego w przyszłości nie braknie im ani środków, ani sposobów do postępowania dalej w tym samym kierunku — tylko z większą energią i znajomością, do czego narady ankiety nie mało się przyczyniły. Gdyby ankieta nie miała innego skutku, jak tylko ten, jużby wystarczało, aby Węgry mogli być z niej zadowoleni.

Ale sam fakt zwolnienia tej ankiety na Węgrzech i udowodniona przez to przezorność we wczesnem przygotowaniu się na wypadek zerwania ugody cłowo-handlowej nie omieszką zapewne w Austrii pobudzić do naśladowania i do podobnego wczesnego przygotowania się na wszelką ewentualność. Rozmaite specjalne rady przyboczne, a między niemi nowa przemysłowa ze swojemi sekcjami może na razie wygodnie zastąpić ankietę węgierską.

W sprawie zjazdu lekarzy polskich.

Otrzymujemy następujące pismo:

Dzienniki tak nasze, jak i zagraniczne powiadomiły już swych czytelników o nowym gwałcie popełnionym przez rząd pruski. Regencya poznańska, nie mogąc wprost zabronić zjazdu lekarzy i przyrodników w Poznaniu (żadne bowiem państwo na całym świecie zjazdom naukowym nie sprzeciwia się), postąpiła z właściwą potomkom krzywoprzysiężnych krzyżaków chytrą i zabroniła brać udział w zjeździe poznańskim, obcokrajowcom, rozumiejąc pod słowem „obcokrajowiec“ tych wszystkich, którzy nie opłacają podatków i nie ponoszą ciężarów państwowych, wynikających z tytułu obywatela pruskiego, na to, aby ich na każdym kroku w najwstrętniejszy sposób prześladować.

Pomijam iście pruską względność, która kazała, dawno już przygotowany reskrypt regencyi, ogłosić dopiero po wyborach, a to w celu nie drażnienia „wiernopoddanych“ (?) uczuć Polaków.

Pomijam, że sam fakt zabronienia przyjechania komuś do Poznania, jest niesłychanym dotąd, nawet w rocznikach pruskich, bezprawiem; bezprawiem, które stało się już dziś głośnem, a postaramy się o to, aby było jeszcze głośniejszem i jasno bowiem dowiedzi całą „niekulturalność“ rządu pruskiego.

Pomijam nareszcie, że jedną z pobudek do

kową chusteczkę, która, przywiązana do drzewca, służyć będzie za sztandar Gaskończyków.

Tymczasem piękna pani oświadcza, że jest głodna. Ogólna konsternacya. Zapomnieli biedaczyska na chwilę, a oto czują, jak ich głód szarpie. Ich, jak ich. Ale dla niej? Zkąd dla niej wziąć cośkolwiek?.. Choć chleba... Niestety!

— A no, —

mówi Roksana spokojnie:

To jest rzecz prosta! Wziąć z mojej karety.

Rzucają się kadeci z krzykiem do pojazdu, który istotnie wygląda, jak arka Noego. Okazuje się, że w tem ogromnem pudle jest dość prowiantu na całą kompanię.

Poduszki, siedzenia, wypchane pieczonem ptactwem i zwierzyną, w walizkach stosy płaczków i baterie butelek, a niezwykłych rozmiarów latarnie są właściwie małymi bufetami, gdzie nie brak likierów i słodczy. Co mówię? Nawet biczysko potężnego bata uczyniono jest z olbrzymiej kiełbasy. Dość powiedzieć, że furmanem jest poczciwy Raguneau, który, iż mu poeci przejedli fortunę, a żona z muszkierem uciekła, na służbę do Roksany przysłał.

Kadeci są tak wzruszeni, że nie tylko jedzą, ale nad jedzeniem płaczą. Na honor! To zbyt dobre po takim głodzie!

Roksana usługuje im sama. Nie ma nawet czasu nacieszyć się Chrystyanem.

wydania podobnego rozporządzenia, była małostkowa zazdrość narodu, mieniającego się „przodującym w cywilizacyi“, że na zjazd „niekulturalnych“ Polaków, zgłosiło się stosunkowo o wiele więcej uczestników, aniżeli na podobne zjazdy niemieckie.

Pomijam to wszystko i proponuję, aby celem upamiętnienia niesłychanego bezprawia rządu niemieckiego, ci wszyscy uczestnicy VIII zjazdu lekarzy i przyrodników polskich, którzy wobec zakazu rejencji udziału w obradach zjazdu brać nie mogą, — wkładki swe za karty uczestnictwa wnieśli (20 marek). Sumę zaś w ten sposób powstałą, dodawszy do tego zaoszczędzone wobec nie tak liczego zjazdu*) pieniądze, a przeznaczone na bal, bnakiet, koncert etc., i po odciągnięciu wydatków komitetu, aby złożono w akcyach banku ziemskiego w Poznaniu.

Odsetki atoli od tej sumy obracano by na „popularno-naukowe wydawnictwo VIII zjazdu lekarzy i przyrodników polskich prac z zakresu medycyny i przyrodoznawstwa“. W przybliżeniu fundusz w ten sposób zebrany obrachowuję na 15.000 marek. A mianowicie 700 kart wstępu po 20 = 14.000 marek, pieniądze zaoszczędzone na bankiecie, balu etc. 10 m. od osoby, co wyniesie 7.000 m. Razem przeto 21.000 marek. Koszta wydawnictwa dziennika zjazdu i inne wydatki komitetu 6000 m., pozostaje 15.000 m.

Nie uwzględniam w tym rachunku możliwego faktu, że wielu z uczestników zechce przysłać więcej niż 20 m. zważywszy, iż zaoszczędzają koszta podróży, pobytu etc. Nie wykluczamy także dobrowolnych wkładów innych osób. Bank ratunkowy płaci 4% rocznie, przeto możemy rozporządzać sumę 700 m. Wydawnictwo takie może i będzie się rozchodzić wszędzie, gdzie mówią po polsku; możemy więc rachować, że koszta wydawnictwa będą przez sprzedaż książek pokryte tak, że owe 700 m. mogą być użyte na honorarium dla autorów. Za tę sumę można będzie w ciągu roku wydać trzy lub cztery książki. Naturalnie sprzedawane muszą być po możliwie niskiej cenie 10 do 20 fenigów.

Oddając ten wniosek pod dyskusję kolegów, upraszam o powiadomienie o swej rezolucyi komitet VIII zjazdu lekarzy i przyrodników polskich, dr. Święicki, Poznań, pałac Działyńskich. Pieniądze za karty uczestnictwa przysyłać należy: dr. Więkowski Bank przemysłowy, Poznań. Dla swybszego porozumienia się, proszę Szan. Redakcyę pism polskich o podanie tego projektu *in extenso* na łamach swego pisma. Nadmieniam, że proponowanego wydawnictwa nie mamy zupełnie i że odpowie ono potrzebom naszego ludu.

W razie, jeśliby projekt powyższy uzyskał poparcie większości kolegów lekarzy i przyrodników polskich, to należy niezwłocznie przystąpić do wprowadzenia go w życie. Do sierpnia winne być wszystkie karty wykupione! Pokażmy, że umiemy działać tam, gdzie chodzi o rzecz, energicznie i jednomyślnie.

Fryburg (Szwajcarya) 2 lipca 1898.

Dr. Jan Roszkowski
prof. przem. szk. i asyst. uniw.

Z literatury.

(Poradnik dla samouków. Część pierwsza: Matematyka. Nauki przyrodnicze. Warszawa 1898).

Wiedza za naszych dni już nie jest rzeką, płynącą jednym, wązkim korytem. Minęły dawne czasy, kiedy z łada wzgórką ogarnąć było można jej bieg na dużej przestrzeni. Dziś, jak Nil przy ujściu, roz-

*) W ostatniej chwili powiadomił mnie szan. prezes komitetu, że zjazd zaniechano.

Ponieważ nas chcą zabić, dobrze, niech zabiją! Lecz wpiers się Gaskończycy najedzą, napiją!..

A wtem zbliża się de Guiche. Na jego widok cała uczta znika, jak zaczarowana. Pieczenie, paszety, wina, ciasta, wszystko pokryło się w jednej chwili pod płaszcze, pod mosty, pod namioty. Woń tylko rozkoszną czuć w powietrzu, a kapitan Carban, czerwony cały, trzyma za plecami butelkę chartreuse'y. Hm! hm! — (mówi de Guiche) — Co tu tak pachnie?

A jeden z kadetów:

To proch, generale!

A inny:

Bliskość niebezpieczeństwa!

Ale de Guiche ma podejrzenie:

Coś innego wcale!

Co panom tak wesoło?..

spyta zgorszony, słysząc, że kadet jakiś nuci przez zęby piosenkę.

A ów:

Zwyczajnie przed bitwą!

Dla gaskońskich kadetów piosenka jest modlitwą!..

Widzi de Guiche, że się nie dogada. Wzrusza tedy ramionami i raz jeszcze próbuje przekonać Roksane. Ale i tutaj nie lepiej mu się powodzi — Roksana pozostanie.

— Niebezpiecznie! Właśnie dlatego! — Kto wie, co wypaść może... — Właśnie dlatego! Ta energia kobiety budzi nareszcie w dworaku krew żołnierską, krew — także gaskońską. (C. d. n.).

Bielizna gotową damską, męską i dziecięcą, oraz płótna czysto lniane, Chitony i sztryfygi, stołową bieliznę do wypraw, poleca najtaniej

MIKOŁAJ LUDWIG
Lwów, pl. Maryacki l. 8.

dziela się ona na całą sieć ramion, rozlewa na niezliczoną ilość kanałów, które, jakby drogi labiryntu, zbiegają się, schodzą, rozchylają, wysyłają odnogi, znów łączą się, albo na ogromną przestrzeń odskakują.

Kto chce na tej sieci znaleźć drogę, temu za mało łodzi dobrej i żyłastych ramion do wiosłowania. Obląka się bez przewodnika lub bez igły kompasowej.

Ztąd dążność na Zachodzie do wydawnictw bibliograficznych, umożliwiających jako tako znalezienie się w rozmaitych działach wiedzy. Ztąd poszło i u nas wielce chwalebne ogłoszenie książki, której tytuł wypisałem u góry.

Przeczytałem ten poważny tom, liczący 420 stron, wydany prawie że okazale, drukowany czcionkami, które nie popsuja, jak owe tanie wydawnictwa angielskich i niemieckich, oczu. Tanich? „Poradnik“ należy już do bajecznie tanich. Wielka księga, a cena: pięćdziesiąt kopiejek. Istotnie tylko nastrajając cenę do zasobów pieniężnych ludzi najuboższych, można osiągnąć piękny cel, który sobie wytknęli wydawcy.

Pierwszym wrażeniem, jakie po przebiegnięciu „Poradnika dla samouków“ zostaje, jest zadowolenie, że podobną książkę posiadało nasze piśmiennictwo. Nie znaczy, żeby była ona bez usterek, wytknę niektóre w dalszym ciągu. Ale przedewszystkiem sama myśl owego wydawnictwa była ogromnie na czasie; dowodem to, iż do kilku miesięcy cały nakład został rozprzedany — powtóre niektóre opracowania są wzorowe.

— Poradnik niniejszy — mówią wydawcy — przeznaczamy dla tych, którzyby chcieli uzupełnić swoje wykształcenie. Kategorja ta jest liczną, wszyscy bez krzywdy dla siebie możemy wyznać, że istnieje dla nas dział wiedzy, mniej znane lub wcale nieznanne. Szybki zaś wzrost polskiego czytelnictwa, popyt na dzieła popularno-naukowe, wzmagający się ruch wydawniczy świadczą, iż ci, co potrzebują uzupełnień, chwytają skwapliwie odpowiednie książki.

Oddając przeto do użytku publicznego pierwszą część wydawnictwa, mamy nadzieję, że choć w pewnej mierze uczynimy zadość istniejącym potrzebom szerokiego ogółu. W literaturze naszej oddawna uczuwano brak wskazówek, któreby ułatwiały chętnym systematyczne czytanie. Wskazanie porządku, w jakim książki czytać należy, aby od łatwiejszych postępować do coraz trudniejszych, wyróżnianie dzieł zasadniczych z całego szeregu tytułów, dzieł przytem niewątpliwiej wartości naukowej, jest wielką pomocą i zaoszczędzeniem czasu dla samouka, który zwykle nie rozporządza zbyt wielką ilością chwil wolnych.

Uwagi te określają bardzo jasno znaczenie „Poradnika“. Przyjrzyjmy się mu w szczegółach.

Jak zaznacza tytuł, pierwsza część dotyczy matematyki i nauk przyrodniczych. Zaczyna ją więc treściwy rzut oka na istotę i znaczenie matematyki, a po nim bibliografia wprowadzających w tę naukę dzieł, jedno i drugie pióra S. Dickssteina. Następuje „Wstęp do nauk przyrodniczych“ przez Stanisława Kramsztyka. Tenże doskonały popularyzator opracował „Astronomię“ i „Meteorologię“. Wiktor Biernacki dał bibliografię fizyczną i mechaniczną. O chemii traktuje Józef Ziehlowski, o mineralogii i geologii J. Morozewicz, o botanice Maksymilian Heilpern, o zoologii Józef Eismond. Świetnym dowodem zrozumienia swego zadania ze strony przyrodników jest włączenie rozdziału „Atlasy przyrodnicze“ w opracowaniu Antoniego Ślósarskiego. Dla chcących przyswoić sobie wiedzę przyrodniczą wskazanie atlasów ma ogromne znaczenie. Maksymilian Flaum opracował „Anatomię, Fizjologię i Hygienę“, hr. Krzywicki „Nauki antropologiczne“ Andrzej Świętochowski i Paweł Sosnowski geografję, Adolf Mahrburg psychologję, Stanisław Kasprowicz naukę wychowania.

Dział przyrodniczy i techniczny został nadto uzupełniony bibliografią zastosowań.

Więc J. Heilpern dał bibliografię odnoszącą się do mechaniki materyałów i konstrukcyj budowlanych, W. Soltan do budowy mostów, kolei żelaznych, dróg bitych, tunelów i robót wodnych. Kanalizację i wodociągi opracował E. Sokal, architekturę J. Dziekoński, hydraulikę F. Kucharzewski, budowę maszyn J. Wiener, technologię metali i drzewa J. Michalikowski, przędzalnictwo S. Jakubowicz, tkactwo Jabkowski, młynarstwo Matyszczewski, górnictwo H. Kondratowicz, hutnictwo F. Świeżyński, technologię chemiczną (dzieła treści ogólnej, wielki przemysł chemiczny, przemysły fermentacyjne, cukrownictwo, farbiarstwo, technologię tłuszczów i olei, garbarstwo, papiernictwo, fabrykację szkła i gazu oświetlającego). Wł. Leppert, elektrotechnikę Br. Rejchman. Znowu włączono bardzo odpowiednie rozdziały: „Encyklopedye, czasopisma techniczne polskie i słowniki“. Następują: rolnictwo przez Galeckiego, leśnictwo przez Nowickiego, rybactwo przez W. Mierzejewskiego, pszczelnictwo przez K. Wernera i jedwabnictwo przez Z. Johna.

Pisarz tak wybitny, jak Aleksander Świętochowski, nie żałował czasu na opracowanie do wspólki z S. Rutkowskim działu o ogrodnictwie. Książkę zamyka spis zawodowych polskich pism peryodycznych.

Już ten spis rozdziałów odsłania bogactwo materiału zawartego w „Poradniku“. Metoda zaś stosowana polega na tem: wszystkie działy poprzedzone odpowiednimi wstępami, wprowadzającymi niejako samouka do danej umiejętności. Następnie każdy z autorów zaleca dzieła, rozdziałając je według stopni. Stopień pierwszy jest elementarnym, wyższe są coraz bardziej złożonymi.

Uwzględniono przeważnie wydawnictwa najnowszej doby, znajdujące się w handlu księgarskim w Warszawie. Niektórzy ograniczają się wydawnictwami polskimi, inni przytoczywszy polskie, uzupełniają je obcymi.

Ostatni sposób odpowiedniejszy, umożliwia się bowiem równocześnie wypełnienie luk piśmiennictwa polskiego, wskazując na dzieła, które mogłyby być przetłumaczone.

Za wzór niech posłużą dwa — najlepsze zresztą — opracowania: Kramsztyka: Astronomii i Aleksandra Świętochowskiego: Ogrodnictwa. Pierwsze stanowi tak piękną całość, że czyta się je jak utworek artystyczny. Zwięźle i jasno określa autor pojęcie astronomii, jej zastosowanie praktyczne, jej znaczenie dla duszy człowieka, jej dzieje, przedmiot badań, klasyfikację nauki pomocnicze, metody. Wszystko na siedmiu stronach. Następuje spis książek z doskonałym i zdrową, spokojną, zrozumiałą oceną. Najpierw przytoczone są elementarne, potem „wykłady systematyczne kosmografii i astronomii popularnej, wreszcie dzieła, zalecające się raczej do swobodnego czytania.

„Ogrodnictwo“ pod względem opracowania i języka jest perełką. Metoda ta sama, co u Kramsztyka z tem, że gdzie brak dobrego podręcznika polskiego, autor poleca zagraniczny.

Dotknąwszy języka, muszę zaznaczyć, że niestety często szwankuje on. Wypisałem szereg błędów, niekiedy rażących (tak n. p. u Lepperta: „tłuszczy“ zamiast „tłuszczów“).

Drugi zarzut, jaki zrobię, to brak jednolitości w dziele. Gdy jedni współpracownicy wywiązują się wcale dobrze ze swych zadań, inni spełniają błędy, które wydawcy przy przeglądaniu rękopisu winni byli usunąć. Tak n. p. jeden przytoczywszy — i to część tylko — polskich dzieł podróźniczych, notuje przy pierwszym: bez wartości. Pocóż więc mówić o nim w „Poradniku“, który ma zawierać dzieła wartościowe? Inny przytacza książki z pierwszej połowy naszego wieku, dodając, iż są już przestarzałe i bez użytku. Skoro tak, nie należy o nich nie wspominać.

Większość zadowala się dziesięciu stronicami na wstęp, a Kramsztykowi to ścieśnienie nie przeszkodziło dać świetny wykład. Mahrburg bierze sobie aż 34, choć na dwunastu mogło się wszystko, co powiedział, zmieścić. Byłoby pożytecznie było zastrzedz tu zwięzłość, a natomiast drobnouczny druk „zastosowań przyrodniczych“ uczynić takimże, jak druk reszty książki.

„Naukom antropologicznym“ wytknę także nieco. Autor włączył w nie przedewszystkiem nauki, traktujące niewątpliwie, o człowieku ale nie należące do nauk przyrodniczych. Takimi są: paletnologia, etnografia, etnologia, folklor i dział socjologiczny. Komu przyszło by do głowy szukać wskazówek do literatury ludowej w podręczniku — przyrodniczym. Inne znowu, jak tak zwana antropologia zoologiczna (o stanowisku człowieka w przyrodzie), mezologia (lepiej użyć polskiego słowa: nauka o środowiskach) i część „socyantropologii“ (antropologii społecznej) należą do zoologii i psychologii. Działy te powinny być odłączone od „nauk antropologicznych“ i bądź wcielone do specjalności wskazanych, bądź wyjęte z pierwszego tomu i umieszczone w następnym nieprzyrodniczym.

Nie wchodzę w drobiazgi, kilka zaś myśli tych rzucam, w nadziei, iż przydadzą się wydawcom „Poradnika“ następnych wydań. Drugie wydanie pierwszego tomu i pierwsze drugiego, mającego traktować o naukach filozoficznych, historycznych i piśmiennictwie jest już w druku i należy pragnąć, aby, jak omówione, rozeszło się szybko, niosąc w najszersze koła chęć kształcenia się.

W. Bugiel.

Kronika miejscowa.

Lwów, 22 lipca.

Jutro:

- 23 lipca. Sobota, *Apolinarego*.
- Wschód słońca o godzinie 4 minut 27, zachód o godzinie 7 minut 41.
- O godzinie 7½ wieczorem, w teatrze letnim: „Poczwarka“.

Męczennik. W sprawie zaprojektowanego przez nas daru honorowego dla *Gazety Polskiej* i jej zastępczego redaktora, Bronisława Koraszewskiego, znajdując się w więzieniu, podnosi między innymi i *Przegląd Wszechpolski*, że myśl ta była szczęśliwą i znalazła oddźwięk w społeczeństwie; składki, przeważnie drobne, sypnęły się dość obficie. *Przegląd W.* zachęca i swoich czytelników do nadsyłania ofiar na ten „dar narodowy“, poczem pisze dalej, co następuje: „Dawniej już, wobec wzmagającego się prześladowania pism polskich, wykazywaliśmy potrzebę utworzenia funduszu narodowego, bo dla wydawców tanich gazet ludowych wysokie kary pieniężne są zbyt uciążliwe, a składki na ich pokrycie w zaborze pruskim zbierać nie wolno. *Gazeta Opolska*, gdyby jej teraz, po uwiezieniu redaktora, wypadło jeszcze płacić większą karę pieniężną, byłaby zrujnowana. Bodajby więc jak najprędzej udało się zebrać dar narodowy dla niej i w takiej sumie, która by utrzymała, lub przynajmniej zabezpieczyła je od katastrofy“.

Dwie rocznice. W niedzielę dnia 31 b. m., w rocznicę stracenia Wiśniowskiego i Kapuścińskiego w r. 1847, urządzi Tow. im. Kilińskiego uroczysty poranek w sali ratuszowej. Tego dnia wieczorem odbędzie się na górze stracenia na Kleparowie doroczny obchód pod iluminowanym krzyżem, w poniedziałek zaś nabożeństwo żałobne.

Również, jak co roku, odbędzie się dnia 5 sierpnia nabożeństwo żałobne rano i obchód pamiątkowy wieczorem przed kaplicą na Wulce, z powodu rocznicy stracenia pięciu członków Rządu narodowego w Warszawie w r. 1864.

Przeciw Dyrekcyi poczt we Lwowie skierowaliśmy w ostatnich dniach cały arsenał dotkliwych zarzutów. Z ochotą stwierdzamy, że nie wszystkie zażalenia, przesłane pod naszym adresem, były usprawiedliwione. Faktem jest, że wobec dzisiejszego rozwoju komunikacji pocztowej, telegraficznej i telefonicznej w kraju — agendy tej instytucji zwiększyły się niepomniernie, obciążając ciężką pracą bynajmniej w stosunku proporcjonalnym niepomnożony personal.

Zamieszczając w piśmie naszym zażalenia publiczności — nie mieliśmy zamiaru w czemkolwiek osłabiać zaufania ogółu do naczelnego kierownictwa poczty, spoczywającego w wypróbowanych rękach rady dworu Seferowicza; tak, jak żaląc się na spóźnione dostawienie depesz, w którym swoją drogą urząd telegraficzny tutejszy nie zawinił, bo je późno z Wiednia otrzymał, nie chcieliśmy dotknąć p. rady Łaskiego, zarządzającego linią telegraficzną w Galicyi. Wiadomo bowiem, że radca Łaski, długoletnią swą sumienną pracą cieszy się powszechnem w kraju uznaniem i wszelkie udogodnienia, jakie w kraju w telegrafach mamy, jemu w pierwszym rzędzie zawdzięczamy.

Król Karol rumuński przejeżdża w tych dniach przez Lwów z Sinaja do Petersburga drogą na Kraków i Warszawę. Na dworcu lwowskim pociąg królewski zatrzyma się tylko dziesięć minut między 12 a 1 w nocy.

Dyplom lekarza w tutejszej akademii weterynaryjnej otrzymał, z stopniem znakomitym, Jerzy Wesołowski z Czarnokoniec małych.

Do egzaminu dojrzałości w seminaryum nauczycielskiem męsk. we Lwowie, który odbył się w dniach od 1—20 lipca 1898 zgłosiło się 56 uczniów publicznych i 20 prywatystów. Z uczniów publicznych otrzymali świadectwo dojrzałości:

1. Androchowicz Józef, 2. Babel Gustaw, 3. Batiuk Jędrzej, 4. Bielecki Stanisław (z odzn.), 5. Brzeżański Wojciech, 6. Bucza Bazyli, 7. Deszberg Romuald, 8. Dybafak Michał, 9. Ficowski Stanisław, 10. Jachimowicz Michał, 11. Koneczkowski Jan, 12. Kozak Włodzimierz, 13. Malik Bronisław, 14. Pacholek Marjan (z odzn.) 15. Placheński Kazimierz, 16. Podoluk Leon, 17. Röhring Arnold, 18. Schajner Franciszek, 19. Schlarb Artur (z odznac.), 20. Sijak Stanisław, 21. Sarnatiuk Stanisław, 22. Stebelski Elias, 23. Terlecki Tomasz, 24. Wachtel Jakób, 25. Więkowski Antoni. Z prywatystów otrzymali świadectwo dojrzałości: 1. Grosskopf, 2. Gąsiorowski, 3. Leżohubski, 4. Potasznik, 5. Witkowski.

Z uczniów publicznych przeznaczono do egzaminu poprawczego 22, z prywatystów 6. Reprobowano na 1 rok publ. 7, prywatystów 5. W ciągu egzaminu ustnego odstąpiło 2 publicznych a 4 prywatystów.

Dyrekcya gimnazjum V. ogłosiła sprawozdanie za rok 1898. Część urzędową poprzedza rzecz nader cenna napisana przez dr. M. Jezienickiego o celniejszych utworach łać. Janickiego, Kochanowskiego, Sarbiewskiego (część I.), mająca być, zachętą dla dojrzałej młodzieży, ażeby się bliżej zaznajomiła celniejszymi utworami łać. humanistów polskich. — Pracę swą dzieli autor na 2 części, z których pierwsza obejmuje wstęp, dający pogląd na rozwój humanistyczny w Polsce, druga zaś zawiera tekst krytyczny najznakomitszych poetów polsko-łać. z uwagami wstępnymi i zwięzłymi objaśnieniami „zastosowaniami do stopnia wiedzy i pojętności uczniów“.

Jest rzeczą wielce pożądaną, ażeby filologowie polscy i klasyczni umieszczali podobne prace w rocznych sprawozdaniach gimnazjalnych, mają one bowiem niepoślednią wartość literacką z jednej, a dydaktyczną z drugiej strony. Wszak wiemy, że w gimnazjach u nas nie zaznajamia się młodzieży z prawdziwie artystycznymi płodami humanistów Wieku złotego, bo i czas i ustrój obecny naszych szkół średnich nie pozwala na to, podczas kiedy w Niemczech obok lektury poetów niemieckich nowożytnych, uprawia się lekturę utworów pisanych w języku średnio-górno-niemieckim. Zachęcać zatem wypada naszą młodzież dojrzałą, by przynajmniej drogą lektury domowej zaznajomiła się z najlepszymi utworami naszej tak bogatej literatury humanistycznej.

Część urzędowa poucza nas, że grono nauczycielskie liczyło 28 osób wraz z dyrektorem zakładu (1 dyrektor, 13 profesorów, 14 zastępców), nauczycieli do przedmiotów nadobowiązkowych było 12, w których liczby Towarzystwo „Sokół dla gimnastyki. Oddziałów liczył zakład 16, z tych 8 mieściło się w zabudowaniu OO. Bernardynów, 8 pomieszczono na t. z. filii przy ul. Podwale 1. 7. (nb. jest to stara rudera, urągająca wszelkim najprymitywniejszym wymaganiom szkoły średniej).

Ze statystyki zakładu nadmienimy, że na początku roku szkolnego było uczniów 768 (z prywatnie się uczącymi), pozostało przy końcu 738, ustąpiło zatem z rozmaitych powodów w ciągu roku 30. Widać zatem, że w zakładzie tym istniało i przetrwało cały rok przepełnienie w całym tego słowa znaczeniu. I tak liczyła klasa I a z początkiem roku aż 63 (!) uczniów, pozostało aż do końca 56 (!). Z wyjątkiem klas V b i VI b mających normalną liczbę uczniów, po 32, widzimy, że we wszystkich innych ważyła się cyfra między 42 a 60 z początkiem, zaś z końcem roku między 40 najniższą a 55 najwyższą. Czy wobec tego stanu rzeczy mogła nauka i wychowanie odbywać się prawidłowo — odpowiedź pozostawiamy tym, którzy w pierwszym rzędzie są do tego powołani. A przecież wynik klasyfikacji za II. półrok trzeba nazwać pomyślny; niech znów cyfry mówią.

Promocyę do klas wyższych uzyskało 588 uczniów*) (72 celujących, 516 z I. stop.), 67 uczniów otrzymało „poprawkę” z jednego przedmiotu po feryach, 2 musi egzamin uzupełnić, natomiast niepomysłny wynik był tylko u 81 uczni. Praca zatem nauczycieli i uczniów była wydatna mimo warunków dosyć przykrych.

Nadzwyczaj wielką była również i liczba abiturientów, którzy się zgłosili do egzaminu dojrzałości, wynosiła bowiem ogółem 87 (w czym 10 eksternistów), z tych uznano za dojrzałych 60 (9 z odzn.), do egzaminu poprawczego przeznaczono 22, reprobowano na rok wszystkiego 5.

Od opłaty szkolnej było uwolnionych w II. półroczu 447, złożyło takową 291 włącznej kwocie 5940 złr. — Stypendystów było 26 a ogólna kwota pobrana w roku stypendyjów czyniła 4264 złr. (r. s.)

Podziękowanie Czechów. Prezes Towarzystwa dziennikarzy polskich we Lwowie, otrzymał od burmistrza m. Pragi dra J. Podlipnego, następujące pismo: „Na mocy uchwały rady królewskiego stołecznego m. Pragi, mam zaszczyt złożyć panu i pp. kolegom pańskim serdeczne podziękowanie za wieniec srebrny, któryś pan złożył imieniem Towarzystwa dziennikarzy polskich na kamieniu węgielnym pomnika Franciszka Palackiego w Pradze.

Na trwałą pamiątkę owych uroczystości, oraz na pamiątkę sympatyj, których tyle dowodów miał naród czeski i nasza złota matka Praga ze strony wszystkich narodów słowiańskich, a przedewszystkiem ze strony reprezentantów kochanego, braterskiego narodu polskiego, wieniec przez pana darowany, został dołączony do zbiorów miejskiego muzeum król. stołecznego miasta Pragi. Dr. J. Podlipny.”

Echo samobójstwa bankiera Schellenberga. Prokurator Seredowski zażądał od tutejszej Izby adwokackiej wytoczenia śledztwa pewnemu adwokatowi, którego śp. Schellenberg, w liście, pozostawionym przed śmiercią, uczynił odpowiedzialnym za katastrofę finansową, a tem samem za samobójstwo swoje, skutkiem tego popełnione.

Otrucie. Paweł S. parobek w restauracji przy ul. Karola Ludwika 1. 23 — pragnąc odebrać sobie życie, zażył dziś rano chlorkalu, mieszając do niego zapalki. Ani chlorkal, ani też fosfor zapalek nie chciały działać doraźnie, tymczasem zaś przybyła stacya ratunkowa i zastosowawszy odpowiednie środki — odwozła następnie desperata do szpitalu.

Lwów w obrazkach.

Wysoki Zamek.

(11.) Wysoki Zamek to perła Lwowa — a perły, jak wiadomo, wyszły z mody. Entuzjazmowano się nim dawniej; dziś, pobitemu przez młodszych rywali, pozostał ledwie marny *succes d'estime*. Nie świadczy to bynajmniej, jakoby Wysoki Zamek podupadł; bo podupadł chyba gust naszej publiczności, która cały swój katechizm estetyczny mieści w jednej regule: „Wielbię to, co nowe!” Ale *on revient toujours, a ses premiers amours!* — prędzej, czy później powróci jeszcze fala, co stąd odpływała...

Ach, te aleje Zamku! Prawdę mówiąc, są to jedyne dziś we Lwowie aleje: równe, przestronne, wspiane powagą swych szpalerów... Nie gogi liściaste, których pełno gdzieindziej, ustawiły się tu rzędem; nie gogi, których lyse przedwcześnie czuby budzą tylko uśmiech politowania; to sama starszyzna: sensaty buki, dobrodusze klony i jawory, markotne jesiony, świerki zakochane w szlachetnej prostocie. Obok nich nawet kasztany, nie wyglądają na to, czem były kiedyś: na przybłędów. Nobilitowani to już przybysze, towarzystwem szlachetnych uszlachetnieni, — jak tytu dzielnich mieszczan lwowskich starego autoramentu. Ów błogosławiony autorament, z którym było nam tak dobrze, w tem nawet widoczny, iż nie dopuścił do szeregu, gdzie sami „mościwi” i „wielce mościwi”, żadnych białogłowskich figur; tłumnie zbiegają się zewsząd brzozy smukłe, ówdzie znów jarzębiny krasne, lub osiki-plotkarki, ale napróżno; nawet arcybiałogłowa, równie wysoka, jak rozłożysta, srebrna topola na boku pozostała, o tyle tylko szczęśliwa, że „sławetnie urodzeni” nie bronią, by zaglądała im przez głowy...

Ach, te aleje Wysokiego Zamku! Kto zna się na rzeczy, biegnie tu w początkach wiosny śledzić jej postępy wedle miary rozwijających się liści, ich coraz intensywniejszej zieleni i coraz wybitniejszego aromatu młodej przyrody. Nigdzie też więcej orzeźwiającego chłodu, jak tutaj, nie znajdziesz w całym Lwowie podesza skwarnych dni lata, kiedy upał duszę wypędza z ciała i kiedy zostaje w niem ona chyba dzięki masie kurzu zatykającego wszystkie drogi możliwe do ucieczki. A gdy omdlała jesień, spoczynku już spragniona, zrzuci z siebie złociste robrony, nigdzie serdeczniej, jak tutaj, nie zatęsknisz do marzeń wiosnianych i gorących uniesień lata. Nawet w zimie aleje Wysokiego Zamku nie wypowiadają swych usług, co dnia troskliwie uprzątnięte z śniegu, gładkie i równe, jak sumienie uczciwego człowieka.

Kto nie zna Wysokiego Zamku, mógłby z powyższego panegirku wnosić, że jak w Tatrach „kamień na kamieniu, na kamieniu kamień, a na tym kamieniu jeszcze jeden kamień!” — tak znów tutaj od alei zaczyna się wszystko i na alei się kończy. Byłaby to poniekąd prawda, ale tylko w tym wypadku, gdyby ludzie chodzili, jak konie, z kantarami na oczach. Cudem wszakże, mimo, że coraz mniej rzeczy wolno, wolno dotąd patrzeć nie tylko prosto nosa, a nawet nie opłaca się tej wolności osobnym podatkiem — rzecz w stosunkach austriackich fenomenalna.

Alejom zaś Wysokiego Zamku nie brak chyba szczegółów godnych widzenia. Ten poemat natury, skrzętnością ludzką ujęty jakby w zwrotki, roi się od mnóstwa epizodów, które wnoszą z sobą nieoszacowane ożywienie. Co chwila coś nowego pobudza naszą uwagę: tu wyskok raptowny, tam zgrabnie roztocone rondo, ówdzie znów taki, czy siaki drobniaczek, pozornie bez znaczenia, a przecie zaokrąglający nadobnie całość.

Opasały się twarde kłęby Góry zamkowej alejami, jak pasem kunsztownym. Dlaczego zresztą nie porównać alej z węzłem zwiniętym w kłębek dokoła drzewa w raju? Jego ogon, to — restauracya; w jego sercu śni brązowa, wstydlawa... od połowy, rusalka; jego głowa, zwrócona w stronę miasta, dźwiga latem, ba, do późnej jesieni, przepyszną koronę kwiatową... Dla użyczenia mu tej ozdoby wysiła się cała pomysłowość ogrodnika.

Niczego tam nie brakuje, co przynosi pora. Wiosną prym wiodą bratki, stokrocie, niezabudki; teraz płomienna róża rozrzuca w koło skarby swej krasy i swej woni, a rezedy, lewkonie, cynie, ostróżki, skabiozy, szkarlety — któżby ich się doliczył! — kornie u jej stóp wasalskie składają holdy. Odbiegły od tłumy, w osobną skojarzywszy się grupę, sentymentalne heliotropy, arystokratki i nabożnisie o przewrotnem sercu; osobno też proszą bodaj o jałmużnę pochwał purtanki: lilie białe, którym udało się już od Salomona wyludzić reklamę swej czystości nieskażonej... Jest w czem wybierać, a jednak najwięcej uwagi ściąga na siebie niepozorny amarantus, ponieważ z różnobarwnych jego odmian przy pomocy pyretrow i lobelij wysadzono, jakby pendzlem namalowany, herb miasta.

Aleje mają na swe usługi nie tylko czułą opiekę zarządu miejskiego, nie tylko hojną skarbnicę cudów przyrody, mają także — *last not least* — osła! Tak jest: mają specjalnego swego osła, który jest zdaje się wiecznym, jak personifikowane w nim głupstwo. A może to Tytania usadowiła tu swego kochanka-kłapoucha, aby na Wysokim Zamku wskrzesić sen nocy letniej? Co prawda, mogła przecie postarać się o romantyczniejszego osła, niż ten woziwoda. w. i.

Kronika krajowa.

Wiadomości kościelne. Archidiecezya lwowska ob. lać.: Miauowany rzeczywistym katechetą przy klasach równorzędnych IV. gimnaz. (VI. gimn.) we Lwowie ks. Stanisław Szymala. Ks. Gerwazy Krukowski zamianowany kooperatorem w Zimnowodzie. Jurydykę otrzymali: ks. Stanisław Tomaszewski kapelan w Sarnkach dolnych, O. Hilary Grodecki i O. Salwator Szpila z zakonu OO. Bernardynów. Franciszek Bielówka przeniesiony w charakterze kooperatora ze Stanisławowa do Tarnopola. Konkurs na opróżnione probostwo w Kotzmannu rozpisano z terminem do 15 września br., administratorem osieroconej parafii zamianowany ks. Jan Szlęsak junior, kooperator w Śniatynie.

Diecezya przemyska: Administratorem w Zborowicach zamianowany ks. Tytus Mermon, wikary tamtejszy. Przeniesieni: ks. Ignacy Pyzik z Rzeszowa do Biecza, ks. Franciszek Bauer z Biecza do Rzeszowa, ks. Szurlej Jaków z Rzepiennika biskupiego do Dobrzechowa, ks. Turkowski Maurycy pozostaje nadal w Gniewczynie, ks. Lenicki Wawrzyniec przeznaczony do Tuligłow zamiast do Gniewczyna, ks. Kuczek Michał z Lutezy do Gorzyc, ks. Miller Karol ze Zgłobnia do Żołyni, ks. Stankiewicz Stanisław z Żołyni do Kossiny, ks. Szpila Józef z Dobrzechowa do Drohobycza, Dahl Stanisław nowowysięcony dyakon nie otrzymał jeszcze żadnej posady. Kanoniczną instytucję otrzymali: ks. Zięba Franciszek na probostwo w Polomyi i ks. Wołęzański Michał na probostwo w Michałowce. Konkurs na opróżnione probostwo w Zborowicach rozpisano do 31 sierpnia br.

Na kongregacji Braci Mniejszych (OO. Reformatorów) odprawionej pod przewodnictwem O. Maurycego Wilczyńskiego, prowincyała, dnia 18 lipca br. zostali gwardyanami OO.: Kamil Manik w Przemyśle, Marian Markiewicz we Lwowie, Albin Sroka w Rawie, Kazimierz Kiec w Sądowej Wiszni, Piotr Dudziak w Bieczu, Jan Falarz w Zakliczynie, Joachim Maciejczyk w Wieliczce, Zygmunt Janicki w Krakowie, Melchior Kruczyński w Kętach. Rezydentem: O. Kanty Furmanik w Wicyniu.

Przeniesieni OO.: Seweryn Oleksy do Biecza, Zeno Jagielski do Sądowej Wiszni, Bernard Stopa do Jarosławia, Bruno Giessing do Przemyśla, Władysław Zajacek do Zakliczyna, Wojciech Sowiński do Jarosławia, Witalis Kapuśnik do Zakliczyna, Eustachy Werner do Staniątka, Dominik Zalesny do Wieliczki, Michał Kowalski do Staniątka, Feliks Kapturkiewicz do Przemyśla, Gabryel Borkowski do Kęt, August Bałamacek do Rawy Ruskiej, Pacyfik Zawidlak do Wicynia, Waleryan Gawędziński do Krakowa, Rajmund Ptak do Wieliczki, Leon Matera do Kęt, Jacek Deszczółka do Wieliczki, Henryk Lokajczyk do Krakowa, Julian Stachowski do Jarosławia.

Promocyę. Pp. Kazimierz Kajetan Aksentowicz, rodem z Holihradu w Galicji, Antoni Jan Tymkiewicz-Czaykowski z Krakowa i Alojzy Korzybski, rodem z Korzybia w Królestwie Polskiem, otrzymali na uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie stopień doktorów wszech nauk lekarskich.

P. Karol Wachlowski, emer. adjunkt sądowy i obrońca dla spraw karnych w Wyżnicy, otrzymał na uniwersytecie w Czerniowcach stopień doktora praw.

Zjazd nauczycieli ludowych w tym roku odbędzie się w Stryju dnia 6 sierpnia. Wstęp na Zjazd będą mieli tylko członkowie gal. Towarzystwa nauczy-

cieli ludowych, mogący się wykazać kartą uczestnictwa, względnie kartą legitymacyjną, po które należy się zgłaszać do Zarządu Tow. w Nowym Sączu.

Złoczów. (Od naszego kor.). Dnia 10 b. m. odbył się tu doroczny popis uczenia I. koncesjonowanej szkoły muzycznej p. Teresy Waiglowej. Popis ten wykazał znaczne postępy uczącej się w tej szkole młodzieży. Na osobną wzmiankę zasłużyła wyborna gra pp. Fluntówny, Wysockiej, Aleksiewiczówny i Sochockich. Zresztą wszystkie produkuje w ogóle, a w szczególności koncert Mozarta *C moll* na dwa fortepiany, odegrane z należytem zrozumieniem przez panny F. i W., były dowodem gorliwej i sumiennej pracy kierowniczk, która od wielu lat na polu muzyki wytrwale pracując, ogólnem cieszy się uznaniem.

Sanok. (Od nasz. kor.) Jesteśmy w pełni sezonu kąpielowego. Ożywczy San przyjmuje codziennie w swe gościnne ramiona setki kąpiących się, stałych mieszkańców i przejezdnych. Ale gdybyśmy się chcieli zapytać, czy u nas się robi cokolwiek dla wygody tej publiczności kąpiącej się to odpowiedź musi wypaść przecząco. Całe udogodnienie stanowią dwa słupy, ustawione w odległości 50 kroków z napisem „dla mężczyzn” i „dla kobiet”, oraz dwie tak zwane budki kąpielowe. Po za tem, nic. Nic się nie robi dla utrzymania ładu i porządku; nikt nie czuwa nad tem, by równocześnie z kąpiącymi się, nie pławiono koni, lub nie myto bydła.

Przez cały dzień, w najbliższem sąsiedztwie budek, widok przedstawia się następujący: tu ktoś pławi konie, tam poi się i myje bydło, w innem znów miejscu jakaś pani wymywa zapamiętałe mydłem swego białego pudła, nie bacząc na to, że takie „psie pranie” może obrzydzenie sprawić reszcie kąpiących się. Żaden sanocki stróż bezpieczeństwa nie zajrzy nad brzegi Sanu; utrzymanie ładu i porządku spoczywa w ręku bab-cerberów budek.

Pocziwiy sanoczanin, z natury spokojny i nie pragnący nikomu zakłócać spokoju zmuszony jest szukać „czystej wody” w dolnym biegu Sanu, w odległości 2—3 kilometrów od miasta!

W ubiegły poniedziałek, mieliśmy tutaj popis uczenia szkoły gry na fortepianie, p. Alojzy Kadlewiczowej. Obfity program wykonany bardzo poprawnie przez piękne adeptki, świadczył wymownie o sumienności szanownej kierowniczk szkoły.

Kiedy już mowa o muzce, to warto zanotować fakt ukonstytuowania się nowo wybranego wydziału naszego kółka dramatyczno-muzycznego. Prezesem wybrany został p. Padlewski, em. podpułkownik, który w ciągu niedługiego pobytu w Sanoku, zdołał sobie zdobyć u nas szczerą sympatię. Do wydziału weszli pp. Bauman, Biega Leopold, dr. Linde, dr. Ładżyński, dr. Nebenzahl, Włodarski, Pollak i Wrześniowski, zaś na zastępców powołano pp. Budweila, Głowińskiego i Jurkiewicza. Może ten nowy zarząd pełen dobrych chęci i zapału, zdoła podnieść chyłce się ku upadkowi nasze Towarzystwo muzyczne, czego mu z całego serca życzymy!

Przechodzę do rzeczy smutnych.

Prawie równocześnie odbyły się tutaj dzisiaj dwa pogrzeby: panny Olgi Ryłskiej i Magdaleny Truskolskiej. Oba te wypadki śmierci, pogrążające w żalobie dwie najstarsze rodziny szlachty ziemi sanockiej, wywołały w całym powiecie szczere i serdeczne współczucie. Z.

Rymanów. (Od nasz. kor.). Na cel budowy kaplicy zakładowej odbędzie się w zakładzie naszym w niedzielę dnia 24 b. m. uroczystość z następującym programem: Solenne nabożeństwo o godz. 10 rano w kaplicy zakładowej; zabawa na łące Gniewoszewce o godz. 4 popołudniu wraz z bogato wyposażoną tombolą i bufetem, urządzonym przez nasze panie; w razie niepogody: wieczorek deklamacyjny-muzykalny w wielkiej sali dworca gościnnego o godz. 5 popołudniu; w razie pogody wieczorek ten odbędzie się 26 lipca, jako w dzień imienin założycielki zakładu i kaplicy Anny z Działyńskich hr. Potockiej; bal o godz. 9 wieczór (strój wieczorowy).

Jaremcze. (Od nasz. kor.). Gwarno tu i wesoło w tym zakątku górskim, dorównującym Tatrom pod względem romantycznych widoków. Sezon letni rozpoczął się już w całej pełni, bawi tu przeszło 300 osób. Kto od roku nie widział Jaremcza, zdziwiłby się niezmiernie zewnętrznym jego wyglądem, przybyło bowiem wiele nowych will i budynków, jak n. p.: Hotel p. Skrzyńskiego urządzony z europejskim komfortem, posiadający gustownie urządzonej salę restauracyjną, a przedewszystkiem dobrą i taną kuchnię, co jest u nas rzadkością. Drugą restaurację posiadamy w hotelu p. Steingraber, gdzie mieści się także cukiernia. Jadłodajnia p. Hanusa przeniosła się na bieżący sezon do pięknej willi p. Kozłowskiego. Bardzo pięknie prezentują się nowo wybudowane wille pp. Łuckiego, Wolańskiego i Rosenfelda.

Wśród sporej liczby prywatnych pensjonatów wie-dzie prym zakład wodoleczniczy p. Gradera, położony w bliskości Prutu i słynnego jego wodospadu. Kura-cysze traktowani są tu uprzejmie i z rzadko spotykaną w tego rodzaju zakładach troskliwością.

Z Lwówian bawią tu pp. Szankowscy, Szafenbergowie, Stanisławowie Jasińscy, Tustanowscy, Grabowicze, pani Poselt, radca Koberwein, Wayda, Hobgarski, Gruszecki i Lewicki.

W roku bieżącym ukończono już budowę kaplicy, w której goście kąpielowi mogą co niedzieli i święta, wysłuchać mszy świętej. Lwią część zasług przy budowie Domu Bożego, przyszaną znanemu i kochanemu tu obywatelowi p. Obstowi, który nie ustawał w pracy, póki powziętego zamiaru nie urzeczywistnił. Ubiegłej niedzieli odbyło się uroczyste poświęcenie kaplicy, któ-

*) Wraz z 20 prywatystami.

Warszawa, 22 lipca. Dnia 26 lipca, jak do-
nosi *Warsz. Dniownik*, w przejeździe do Petersburga.

ga bawić będą w Warszawie król rumuński Karol i następca tronu Ferdynand. Przyjadą o godz. 4 popołudniu. Na cześć gości odbędzie się o godz. 9 wieczorem przedstawienie galowe w Pomarańczarni. Wyjazd do Petersburga nastąpi rano. Świata króla rumuńskiego składać się będzie z ośmiu osób, między innymi towarzyszyć im ma prezydent ministrów. Stourdzia.

Pomocnik generała-gubernatora ks. Obolenski wyjechał na urlop jednomiesięczny.

Warszawa, 22 lipca. Zarząd miasta postanowił od roku przyszłego powiększyć sumę, przeznaczoną na utrzymanie szkół miejskich początkujących o 24.350 rubli rocznie. Kwota ta wystarczy na założenie i utrzymanie nowych dziesięciu szkół męskich i tyluż żeńskich.

Wkrótce ma być urządzona w Warszawie sieć kolei elektrycznych kosztem półtora miliona rubli.

Poznań, 22 lipca. Księżę arcybiskup Stamblewski bawi obecnie w Johannesburgu na Śląsku austriackim, w gościnie u kardynała Koppa.

Kraków, 22 lipca. W procesie o rozruchy wielkie dziś przesłuchano jeszcze dwóch świadków odwodowych, poczem nastąpiły przemówienia prokuratora i trzech obrońców. Wyrok prawdopodobnie ogłoszony będzie popołudniu.

Dział ekonomiczny.

Depesze handlowe z d. 22 b. m.

Wiedeń, 22 lipca. Dziś o godz. 12:30 z południa notowano: Kredyty austriackie 359—, Kredyty węgierskie 394:50, Anglobank 157:25, Unionbank 294:50, Bankverein 266:75, Laenderbank 226—, Boden Credit —, Alpiny 164:30, Rima Muranya —, Prager Eisen —, Kolej państwowa 359 1/8, Kolej południowa —, Elbethal 263:50, Lombardy 76:75, Austriacka renta koronowa —, Węgierska renta koronowa 99—, Renta majowa 101:75, Akcje tytoniowe —, Węgierska renta złota 121—, Losy tureckie 59:80, 20 franków 9:525, Marki niemieckie 58:83.

Uspokojenie spokojne.

Berlin 22 lipca. O godz. 12 min. — notowano: Kredyty 225—, Disconto Commandit 198:10.

Uspokojenie spokojne.

Kurs lwowski:

	placą:	žadają:
Za 100 rubli sr.	127—	128:10
Za 100 marek	58:50	58:80
20-frankówka	9:50	9:62

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 20 lipca.

Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.

Pszemka gotowa 11— do 11:50. Zyto gotowe 9— do 9:50. Owies oboczny 8:20 do 8:40. Jęczmień pastewny 6:50 do 7—. Jęczmień browarny 0— do 0—. Rzepak 10:90 do 11:25. Lnianka — do —. Groch pastewny 7— do 7:25. Groch do gotowania 8:50 do 9:75. Wyka 6— do 6:50. Bobik 7— do 7:20. Hreczka 9— do 9:50. Kukurydza stara — do —. Kukur. nowa lub na term. 5:60 do 5:70. Chmiel za 56 kilo 50— do 65—. Konieczyna czerwona — do —. Konieczyna biała — do —. Konieczyna szwedzka — do —. Tymotka — do —.

Spirytus loco stacye kolei gotowy 17— do 17:50; na termina 14:25 do 15:25.

Wobec słabszej tendencji na targach zagranicznych unas uspokojenie słabsze zwłaszcza, iż rozpoczęły się, już dowozy nowego zysa z Węgier. Także w spirytusie tendencja słabsza.

Paryż. Mąka znak „12” na mies. bieżący 52:15, na sierpień 48—. Pszenica na mies. bieżący 22:80, na sierpień 21:10, żyto na mies. bieżący 15:25, na sierpień 12:75, na wrzesień październik 12:75.

Brody, 20 lipca. Interes ze starem ziarnem chyli się ku końcowi i tutaj, jak na wszystkich targach światowych, zapanowała cisza. Ani rosyjscy konsygnatorowie, ani galicyjscy konsumenci nie mają odwagi do transakcyi ze starym towarem, zwłaszcza, że naprężenie cen od starego do nowego towaru nieproporcjonalnie jest wielkie i tak kupcy jako i młynarze, pragnęliby przejść do nowego interesu bez zapasów.

Spotęgowana w ostatnich czasach konsumpcja młewa, spowodowała większy popyt ze strony młynarzy za ziarnem, tak, że nieznaczne zapasy pełnami cenami znalazły odbiorców i nawet dał się czuć brak żyta, które cieszyło się żywym popytem przeważnie z zachodniej Galicyi.

Dziś notowano nominalnie: Pszenica 6:75 do 7:25 rub., żyto 5:50 do 5:75 r., hreczka 6:20 do 6:50 r., jęczmień 4:20 do 4:80 rub. Wszystko za 100 kg. transito stacya kolejowa Brody.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, 21 lipca.

Pomimo korzystnych wiadomości, nadchodzących z Węgier o postępie zbiorów, giełda była mniej pomyślnie usposobiona, do czego w pierwszej mierze przyczyniły się słabsze notowania giełd zagranicznych. Szczególnie był targ berliński słabiej usposobiony, tak z powodu dotkliwej bezczynności, jak też z powodu słabszych notowań w papierach górniczych, sprzedawanych na rachunek realizacyjnych poleceń z prowincyi. Giełda londyńska, która również cierpi wskutek przymusowego światkowania, była mdło usposobiona z uwagi na upór rządu hiszpańskiego, by beznadziejną kampanię dalej prowadzić.

Prócz tych ujemnych wiadomości, osłabia tu tejszy targ także zbliżanie się regulacyi *per ultimo*, zniewalającej niejednego do przymusowego rozwiązania swych zobowiązań.

Dotyczy to szczególnie staatsbahnów, które też bardziej zeszły. Inne efekta kolejowe oraz bankowe mniej uciurpiał, niektóre jak anglosy i busztiehrdery zyskały nieznaczne wyżsiki.

Na targu lokalnym interesowano się najwięcej akcyami czeskich kopalń węgla, których eksport do Niemiec osiągnął niebywałych dotąd rozmiarów. — Węgierskie akcje węglowe były natomiast słabsze, jak wogóle tendencja dla wszystkich efektów węgierskich.

W dziale walorów lokacyjnych, wprowadzono po raz pierwszy 4 1/2% listy rentowe, węgierskiego banku agrarnego, które notowano po 99:75 do 100:75.

Redaktor naczelny:

Tadeusz Romanowicz.

Odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.

Hotel „Imperial”

ul. Trzeciego Maja 1. 3.

pierwszorzędny hotel, restauracya i kawiarnia.

Przyjechali dnia 22 lipca.

L. hr. Dębicki z Jaworowa. — W. hr. Pruszyński z Wołynia. — F. Czerniakowski z Klimkowic. — A. Micewski z Krechowa. — A. Madeyski z Jordanova. — M. Wyszyńska z Kijowa. — A. Świdorski z Krakowa. — Dr. S. Lerner z Wiednia. — J. Zubek ze Zborowa. — J. Nowakowski z Jarosławia. — S. Zorn z Wiednia. — S. Bukowska z Wołynia. — S. Szczuka z Tomaszowa. — J. Gołębski, J. K. Zaleska z Rosyi. — W. hr. Michałowski z Gorlic.

Hotel francuski.

Lwów, pl. Maryacki.

W nowym zarządzie, zupełnie odnowiony.

(F. C. Proksch.)

Przyjechali dnia 22 lipca.

Br. Kriegshaber z Czerniowiec. — Hr. Cigala z Ispas (Bukowina). — Kazimierzowie Winnicy z Turad. — Dr. Meisels z Zasowa. — Dr. Wład. Gawański z Pilzna. — M. Landau z Hamburga. — A. Buckwitz z Wiednia. — J. Hirsch, J. Linhardt z Wiednia. — C. Zapek z Lausanne. — C. Koch z Berlina. — Dr. J. Lityński, z córką, z Kolbuszowy. — J. Uleniecki z Mościsk. — W. Rolicki, J. Bizub z Krakowa. — Hr. Potocki z Buczacza.

Jako pewną lokacyę kapitałów

polecamy

4% Obligacye Propinacyjne,

4% Pożyczkę krajową,

4% Pożyczkę miasta Lwowa,

5% i 4 1/2% Oblig. kom. Banku kraj.

Obligacye te kupujemy i sprzedajemy najkorzystniej.

SOKAL i LILIEN

Dom bankowy i Kantor wymiany.

Zlecenia z prowincyi wykonujemy odwrotną pocztą.

M. Jonasz

Dom bankowy i kantor wymiany

Lwów, ul. Jagiellońska 3.

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety po cenach najkorzystniejszych.

Promesy

do wszystkich ciągnień.

UBEZPIECZENIE

losów od straty przez wylosowanie al pari.

Wypłata zapadłych kuponów i wylosowanych efektów.

Przekazy na wszystkie miasta zagraniczne.

Uskutecznia rewizyę losów i innych papierów wartościowych, losowaniu podlegających, bezpłatnie i dostarcza nowych arkuszów kuponowych za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

Zlecenia z prowincyi wykonuje jak najrychlej, nie licząc żadnej zgola prowizyi.

Na losy zakupione w tym kantorze, padły wygrane w kwotach 50.000 i 5.000 złr.

NADESŁANE.

Gbrońca w sprawach karnych

RADCA

Dr. Władysław Daisenber

otworzył kancelaryę we Lwowie, przy ul. Zyblikiewicza 1. 2., I. piętro.

M. Freilich

specjalista bandaży, uprzyw. przez Wysokie c. k. Ministerstwo handlu w Wiedniu, do wyłącznego wyrobu ulepszonych bandaży na przepukliny, swego własnego pomysłu, zmienił swoje mieszkanie i pracownię z ul. Szpitalnej 1. 4, na ulicę Gródecką 1. 35 we Lwowie, i poleca się wszystkim cierpiącym na przepuklinę. Setki świadectw i podziękowań do przejrzenia. Lwów — („Impressa”).

Oddział parni łazienek św. Anny

zostanie z dniem 24-go lipca b. r. napowrót otwarty.

NA PODGLU

POWIEŚĆ OBYCZAJOWA

napisał

WOJCIECH hr. DZIEDUSZYCKI.

Jan wstał z krzesła i chodził milcząc po pokoju. Wreszcie rzekł:

— Ty odemnie żadasz tego, co odemnie nie zależy. Mówisz, że mam napowrót objąć majątek i ożenić się z panną Ziemińską. A zkad ty wiesz, że zechcę pójść za człowieka, który nie odważył się na męską pracę o własnych siłach i przyjął dar z łaski od ciebie?

— Ja tobie żadnej łaski nie robię — odparł Maksym — proszę cię o łaskę. Wiesz, że się tego majątku tknąć nie mogę, a proszę ciebie, abys ty na nim siedział, nie kto inny i abys był moim opiekunem. Czy nie rozumiesz mojej prośby?

— I owszem, rozumiem. Prosisz mnie, aby mnie się dobrze działo, abym sobie wydał świadectwo na niedołęgę i używał darów bożych, które mi się nie należą!

— Nie! Ja błagam ciebie, abys mnie strzegł, bo ja jestem bliski strasznego upadku, krzywoprzysięstwa, albo zbydłęcia. O krzywoprzysięstwie nie mówmy. Ale o tem pamiętaj, że przez szkoły i przez krótkie obcowanie z tobą, poszły myśli i uczucia moje po drogach nieznanych chłopom. Nie zdawałem sobie sprawy, kiedy przysięgałem i muszę dotrzymać przysięgi. A jeżeli ciebie nie będzie tu, przy mnie, we dworze, jeżeli ty mnie nie będziesz uczył życiem i słowem, nie zostanie dla mnie nic innego, jak tylko

stać się podobnym do gminu, z którym mam żyć. Będę to robił, co oni, a nie będę tego już robił w prostocie ducha, w nieświadomości tego, że jest świat lepszy; będę się brzydził nimi i sobą. Z rozpaczę zrobię się gorszym od nich, będę usiłował o wszystkim zapomnieć, zapomnieć, że jestem człowiekiem. Zbydłęcę, muszę stać się bydlęciem. Ratuj mnie od tego! O to cię błagam. Mój miłosierdzie nademną, bo jestem bardzo nieszczęśliwy!

— A któż będzie miał miłosierdzie nademną? Czy wiesz na co mnie narażasz? Mania Ziemińska wzgardzi mną. I tak samo wzgardzą mną inni ludzie, bo dowiedzą się o tem, co było i będę żył wśród wzgardy równych, a będę sam gardził sobą. Tego bym nie zniósł. Więc oddam ci Czorną, a sąd naznaczy ci opiekuna.

— A sam co zrobisz?

— Przepadnę!

— Ty przepadniesz. Sam wiesz o tem i wierzę, że przepadniesz. Ale ja przepadnę także. Powiedz że mi, jakiego opiekuna wymyśli dla mnie sąd? Na kogo mnie taki opiekun wychowa? Czy na krzywoprzysięcę? czy na bydlę? Bo koniecznie na jedno z dwojga. Ratować mnie możesz tylko, wzięwszy Czorną na własność i opiekę nademną. Czyż jakaś fałszywa duma może przeważać jasny obowiązek? czyż skrupuł majątkowy, który nie jest nawet skrupułem prawnym, może u ciebie znaczyć tyle, że dla niego zgubisz dwóch ludzi, mnie i ciebie? Pomyśl Jasiu!

— O Boże! Boże! Zkadże wezmę radę? Nie poradzę się ani matki, ani Oszmianańskiego, bo nie ufam im w tej sprawie. Będą mówili tak, jak ty mówisz, ale nie jako sędziowie bezstronni, tylko dlatego, że pragną mojej wygody. Wierzyłbym pannie

Ziemińskiej, bo wiem, że ona spojrzy prawdziwie wprost w oczy. Ale jakżeżbym się mógł jej pytać o zdanie? Samo moje zapytanie może wystarczyć, aby mnie potępiła jako tchórza i nikczemnika.

— A jakby panna Ziemińska była mojego zdania, przyjąłaby własność Czornej i opiekę nademną?

— Tak. Ufałbym jej wyrokowi. Wierzę, że toby był wyrok sumienia.

— Dajesz mi na to słowo?

— Kiedyż ja tego wyroku nigdy nie usłyszę! Kiedy się o ten wyrok nawet zapytać nie mogę!

— Ale ja się mogę zapytać. Daj mi twoje konie, bo chodzą przedę od moich i daj słowo, że posłuchasz panny Ziemińskiej, a pojedę zaraz do Rykowiec. Ani tobie, ani mnie nie wstyd, kiedy ja się panny Ziemińskiej o te rzeczy zapytam, a przywiezę ci dziś wieczór odpowiedź. Cóż? dajesz słowo, że posłuchasz panny Ziemińskiej?

— Kusisz mnie, jak żaden czart.

— Dajesz słowo, czy nie?

— Posłucham Mani, posłucham! Kogożbym miał słuchać innego!

— Dajesz na to słowo?

— Daję słowo, że jej posłucham. Ale ona twojego zdania nie będzie.

— Dajesz mi twoje konie?

— Ja nie mam koni!

— Dobrze, nie będę się sprzeczał. Niech mi się zdaje, żeś chory! Jadę zaraz do Rykowiec.

(C. d. n.).

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 21. lipca 1898 r.

Ogólny dług państwa.

	placa	ładaja
Renta papierowa maj-listopad	101.70	101.90
lutego-sierpnia	101.70	101.90
Renta srebrna styczeń-lipiec	101.65	101.85
kwiecień-październik	101.65	101.85
losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 4%	163.50	164.50
1860 po 500 zł. wa. 5%	141.25	142.25
1860 po 100 zł. 5%	161.40	162.40
1864 po 100 zł.	192.25	193.25

Dług państwa krajów w Radzie państwa reprezentowanych.

Renta złota wol. od pod. 4% za 100 zł.	121.70	121.90
Renta wol. od pod. 4% za 200 kor.	101.10	101.80
Renta inwest. austr. 3 1/2% za 200 kor.	92.16	92.85

Obligacje kolejowe.

Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4%	99.25	100.25
Kol. Cesarz. Elżbiety w stocie wolne od podatku za 100 zł. 4%	120.40	121.40
Kol. Cesarz. Franciszka Józefa za 100 zł. 5%	128.25	129.25
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. kor. wolne od podatku za 200 kor. 4%	99.45	100.45
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostempl. akcje) 5%	212.20	212.50

Obligacje pierwszeństwa (kolejowe).

Kol. Arc. Albrechta za 800 zł. 5%	118.10	114.10
„ w stocie za 200 zł. 5%	188.00	—
Kol. bukowin. lokal. za 200 kor. 4%	98.45	99.45
Kol. gal. Karola Ludwika za 200, 100 zł. 4%	99.85	100.85
Kol. lwowsko-ozern.-jaskiej z r. 1894 za 200 kor. 4%	99.25	100.25

Dług państwa krajów korony węgierskiej.

Węg. złota renta za 100 zł. 4%	121.00	121.20
„ kor. 4% w wal. kor. za 200 zł.	99.05	99.25
„ obl. prop. za 100 zł. 4 1/2%	100.60	101.50

Inne publiczne pożyczki.

Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 los. za 200 zł. kor. 4%	97.65	98.65
Bukowiński obl. propinacyjne los. za 100 zł. 6%	108.00	108.75
Gal. obl. kraj. z r. 1873 za 100 zł. 6%	97.60	98.60
Gal. obl. kraj. z r. 1893 za 200 kor. 4%	97.60	98.60
Gal. obl. propin. z roku 1889 za 100 zł. 4%	97.90	98.90
Pożyczka premiiowa m. Wiednia z r. 1874	170.25	171.25
Pożyczka miasta Lwowa z roku 1898 za 100 zł. 4%	95.80	96.80
Renta włoska za 100 kor. 4%	109.50	109.90
Pożyczka bułgarska z r. 1892 za 100 zł. 6%	85.20	86.20
Pożyczka serb. prem. za 100 frank. 2%	59.35	59.85
Tureckie obl. prem. kolej. za 400 fr.	59.35	59.85

Listy zastawne. Oblig. hipot i listy dłużne

(za 100 zł. Nom.).			
Austr. sakt. kred. ziem. los. w 50 lat 4%	98.50	99.50	
obl. pr. z r. 1880 8%	121.50	122.50	
1889 8%	117.75	118.50	
Bukowiński sakt. kred. ziem. los. 5%	105.00	105.75	
los 4%	96.80	97.00	
Gal. Akc. bank hip. 10% prem. los. 5%	110.50	111.50	
los 50 lat 4 1/2%	100.85	101.85	
60 lat za 200	96.75	97.50	
koron 4%	97.90	97.80	
Gal. Tow. kred. ziem. 4% los. 50 lat	98.00	98.50	
4% los. 41 lat	97.75	98.35	
4% stare	96.00	96.80	
4% za 200 kor.	100.80	101.30	
Banku krajowego dla Galicji i Łódz. 4 1/2% 51 1/2 lat zwrotne	102.70	—	
Banku krajowego oblig. komun. 2 em. 5%	100.50	—	
Banku krajowego oblig. komun. 3 em. 4 1/2%	98.00	99.00	
Banku krajow. los. 57 1/2 lat za 200 kor. 4%	97.50	98.50	
Banku krajow. obl. kol. los. za 200 kor. 4%	100.20	101.20	
Austr. węgiersk. banku 40 1/2 lat los. 4%	—	—	

Obligacje z prawem pierwszeństwa

za 100 zł. nom.			
Kol. Lwów-Czer.-Jassy z r. 1884 za 800 zł. 4% mniej 10%	98.20	94.20	
Kolei Lwów-Czern. z r. 1884 za 800 zł. 4%	98.95	99.95	
Gal. kol. lok. wschodn. za 100 zł. 4%	99.50	100.00	

Węg. gal. kolei em. 1870 za 200 zł. 5%	108.85	109.85
1878 za 200 zł. 5%	108.85	109.85
1887 za 200 zł. 4%	98.40	99.40

Akcyje banków (za sztukę).

Banku Anglo austr. 120 zł.	157.75	158.25
Peszt. banku handl. 500 zł.	1428.00	1432.00
Zakł. kred. dla handlu i przem. p. ul.	358.75	359.25
Węg. banku kred. 200 zł.	394.50	395.50
Dolno austr. tow. esk. 500 zł.	378.00	382.00
Gal. banku hipot. 200 zł.	210.00	212.00
„ dla handlu i przem. 200 zł.	226.00	228.00
Banku dla kraj. koronnych 200 zł.	91.00	91.50
Austro-węg. 600 zł.	294.50	295.50
Związek. (Unionbank) 200	132.00	132.50
Czesk. banku związk. 100 zł.	128.75	129.50
Zivnostenska banka 100 zł.	—	—

Akcyje przedsiębiorstw transportowych.

Bukow. kol. lok. (akc. pierw.) 200 zł.	165.00	175.00
„ (akc. sakt.) 200 zł.	8425	8430
Kolei półn.-ces. Ferd. 1000 zł. mk.	291.50	292.75
Lwów-Czern.-Jassy 200 zł.	196.00	200.00
„ wschodn.-galic.-lokaln. 200	859.00	859.50
„ państwowych 200 zł. per ult.	77.00	77.50
„ południow. 200 per ultimo	128.25	214.25
Węgier. galic. f. 200 zł.	—	—

Akcyje przedsiębiorstw przemysłowych.

Gal. karpas. naft. tow. 500 kor.	164.25	164.50
Austr. Tow. górnicze Alpine 100 zł.	739.00	740.50
Praskiego Tow. własn. przem. 200	695.00	701.00
Schodnia 500 kor.	184.00	184.50
Tureckie szarz. tytoniow. 500 fr. per ult.	169.00	171.00
Trifali tow. kop. węgla 70 zł.	—	—

Losy (za sztukę).

Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł.	6.75	7.00
Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł.	208.00	204.00
Clary 40 zł. mk.	64.00	65.00
Tow. zęg. na Dunaju 100 zł. mk. 4%	165.00	175.00
Pożyczka m. Innsbruku 20 zł.	29.75	30.75
Losy m. Krakowa 20 zł.	27.00	28.00
Pożyczka m. Lublany 20 zł.	23.00	24.00
fen 40 zł.	62.75	63.75
Palffy 40 zł. mk.	68.00	67.00
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł.	20.00	20.80
Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł.	10.70	11.00
Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł.	26.50	27.50
Salma 40 zł. mk.	80.00	82.00
Pożyczka m. Salzburga 20 zł.	28.25	29.25
St. Genois 40 zł. mk.	79.50	80.25

Pożyczka m. Stanisławowa 20 zł.	50.00	54.00
m. Tryestu 100 zł. mk. 4 1/2%	165.00	—
m. 50 zł. 4%	73.00	—
Waldsteina 20 zł. mk.	—	—

Waluty.

Dukat cesarski	5.68	5.68
Austr. węg. 8 guld. złota moneta	9.52 1/2	9.54
20-frankówka	11.75	11.79
20-markówka	—	—
Rosyjski półimperyal	58.82 1/2	58.87 1/2
Niemieckie banknoty za 100 marek	44.30	44.80
Włoskie banknoty za 100 lir.	119.90	120.90
10 funtów sterlingów	126.82 1/2	127.82 1/2
Ruble (za 100 rs.)	—	—

Berlin, dnia 21. lipca:

Pozn. listy zastawne 4 proc. Serya 6-11	102.00	—
8 1/2 proc.	99.90	—
8 proc. Serya A.	103.00	—
Pozn. listy rentowe 4 proc.	99.75	—
3 1/2 proc.	—	—
Pozn. obligacje prow. 3 1/2 proc.	—	—
Pozn. pożyczka prowinc. 3 proc.	—	—
Poznańska pożyczka miejska	—	—
Listy zastawne Król. Polsk. 4 1/2 proc.	101.10	—

Warszawa, dnia 21. lipca:

Listy likwidac. Król. Polsk. duże	100.80	—
„ drobne	100.25	—
Ros. Pol. Prem. z roku 1884	291.00	—
„ z r. 1886	249.00	—
Obl. prem. Banku państwowego	218.00	—
Listy zast. Tow. kred. ziemsk. duże	100.80	—
„ drobne	101.70	—
miasta Warszawy ser. VII.	100.25	—
4 1/2 proc.	—	—

Petersburg, dnia 21. lipca:

Rosyjska pożyczka prem. z r. 1884	290.00	—
z r. 1886	249.00	—
Listy zast. Tow. kred. ziem. Kr. polsk.	100.00	—
rosyjskie	150.50	—
kijowskie	101.00	—
wileńskie	100.50	—
charkowskie	100.25	—
chersońskie	100.25	—
besarab.-turyda.	101.00	—

Postuchania.

Od godz. 11. do 1. popoł. we środy i niedziele u namiestnika. — Od godz. 11. do 1. popołudnia we środy i niedziele u prezydenta kraj. dyr. skar. Korytowskiego. — Od godz. 11. do 1. popołudnia codziennie u dyrektora poczt i telegrafów Seferowicza. — Od godz. 11. do 12. przedpoł. codziennie u dyrektora kolei państwowych. — Od godz. 12. do 1. popoł. codziennie z wyjątkiem wtorku i niedzieli w przedmym wyższego sądu krajowego; w niedziele wyjątkowo dla urzędników z powołaniem zgłoszeniem się. — Od godz. 1. do 2. popoł. codziennie posuchanie u marszałka, z wyjątkiem wtorków i piątków.

Do widzenia we Lwowie:

Kościół: Katedra metropolitańska łac. (ołtarz, przed którym Jan Kazimierz r. 1656 złożył ślubu wiekopomne). Kościół OO. Dominikanów, na wzór kościoła św. Piotra w Rzymie. — Kościół OO. Bernardynów (szczytki zwłok b. Jana z Dukli, a przed kościołem na placu obelisk z posągami świętego, wzniesiony na pamiątkę uchronienia miasta od Tatarów). — Kościół P. Maryi Błogosławnej, jeden ze starszych w mieście. — Kościół OO. Jezuitów (św. Piotra i Pawła) i inne. — Katedra gr. kat. św. Jerzego w kształcie krzyża, a rotunda we środku, jest jedną z ozdób Lwowa. — Cerkiew wotowska czyli stauroptigialna, wewnątrz w stylu byzantyjskim. — Katedra arcybiskupia ormiańska (przy ul. Ormiańskiej), obok cmentarza i kolumny z posągami św. Krzysztofa. — N. b. Wszystkie kościoły, otwarte tylko rano.

Znakomitsze gmachy w mieście: Gmach sejmowy, tuż przy ogrodzie miejskim (sala sejmowa pełna rzeźb, w sali Wydziału krajowego: „Unia“ Matejki). — Ratusz, na Rynku, dalej gmach Politechniki, nowy gmach sądowy przy ul. Batorego, Namiestnictwo, Zakład Ossolińskich, Dom inwalidów przy ul. Kleparowski, Pałac arcybiskupi, Uniwersytet, Główna Franciszka Józefa, Kasa oszczędności. — Warte zwiedzenia zakłady typograficzne „Słowa polskiego“, co niedziela od godz. 10. do 12. za zgłoszeniem się do Administracji.

Ogrody i parki: Park na Wysokim Zamku z kopcem „Unii Lubelskiej“, usypany na pamiątkę 300-tniej rocznicy wiekopomnego Sejmu. — Park Stryjski czyli Kiliński. — Ogród miejski (Pojezuicki) w środku miasta. — Wały Hetmańskie wzdłuż ulicy Karola Ludwika. — Wały Gubernatorskie przed Namiestnictwem.

Wystawy i muzea.

— **Nienastająca wystawa wyrobów przemysłu krajowego** otwarta codziennie w domu niedzieli Biesiadnych (przy placu Halickim). Wstęp wolny w poniedziałek, czwartek i piątek. W inne dni 10 ct. — **Nienastająca wystawa** zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, przy placu św. Ducha 1. 10. I piętro, otwarta od godziny 10. rano do godz. 5. popoł. — **Muzeum przemysłowe** miejskie otwarte codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) od 9. rano do 3. popoł. (w niedziele i święta od godziny 10 do 1). — **Zakład narodowy im. Ossolińskich.** Biblioteka otwarta od godziny 9. do 2. z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych. Gabinet monet i medali polskich

otwarty nadto we wtorki i piątki także od godziny 8. do 5. popoł. — **Muzeum imienia Dzieduszyckich** we Lwowie, ulica Teatrna 1. 18.

Taryfa fiakrów i dorozek: Kurs dzienny zwykły, dorozka 2 konna 30 ct. — jednokonna 25 ct. — Jazda na dworzec główny, 2 konna 60 ct. — 1 konna 45 ct. — Za większy pakunek na koźle 20 ct. — Jazdy do rogatki, 2 konna 50 ct. — 1 konna 35 ct. — na Wysoki Zamek i do cmentarza 2 konna 40 ct. — 1 konna 35 ct. — W porze nocnej, kurs dorozek 2 konnych o 10 ct., jednokonnym o 5 ct. więcej. Kurs fiakra (karety krytej) dwukonnego: zwykły 45 ct., na dworzec 1 zł., do rogatki 80 ct., na Wysoki Zamek i na cmentarz 70 ct., w nocy o 10 ct. więcej.

Rozkład pociągów dla miasta Lwowa,

wedle czasu środkowo-europejskiego późniejszego o 36 m. od czasu lwowskiego, ważny od 1 maja 1898.

Do Lwowa przychodzą:

Z Krakowa posp. 6:10 rano, osob. 9:05 rano, posp. 1:40 w popoł., osobowy 6:10 wiecz., posp. 8:45 wiecz., osob. 9:10 wieczór.
Z Podwołoczysk (na Podzamczu) osob. 3:04 w nocy, posp. 2:15 w południe, osobowy 5:00 popoł., pospieszny 9:39 wieczór.
Z Czerniowca osob. 6:45 rano, osob. 10:35 rano, posp. 1:50 w popoł., osobowy 5:40 popoł., posp. 9:45 wieczór.

Ze Stryja osob. 8:05 rano, osob. 1:40 w popoł., osob. 10:30 w nocy, osob. 12:15 w nocy.

Z Belca i Sokala osobowy 7:55 rano, osob. 5:55 popołudnia.

Z Tarnopola i Brodów (na Podzamczu) osobowy 7:50 rano.

Z Jarosławia osob. 10:45 przedpoł.

Z Janowa osob. 7:40 rano, osob. 1:01 w popoł., osob. 7:57 popołudnia.

Ze Lwowa odchodzą:

Do Krakowa osob. 4:10 rano, posp. 8:35 rano, osob. 8:50 rano, posp. 2:50 w południe, osob. 6:46 popoł., posp. 10:40 wieczór.

Do Podwołoczysk (na Podzamczu) posp. 6:15 rano, osob. 9:53 rano, posp. 2:03 popoł., osob. 11:27 wieczór.

Do Czerniowca posp. 6:05 rano, osob. 10:55 przedpoł., posp. 2:40 popoł., osob. 6:30 po poł., osob. 10:05 wieczór.

Do Stryja osob. 5:20 rano, osob. 9:15 przedpoł., osob. 6:30 po poł., osob. 7:00 wieczór.

Do Belca i Sokala osob. 9:55 przedpoł., osob. 7:10 wieczór.

Do Tarnopola i Brodów (na Podzamczu) osob. 7:15 wieczór.

Do Jarosławia osob. 4:55 popoł.

Do Janowa osob. 9:28 rano, osob. 3:11 po południu, osob. 8:40 wieczór.

Drobne ogłoszenia.

Plachty nieprzemakalne do nakrywania wozów i maszyn poleca w wszelkich wielkościach **O. T. Winklera Syn**, Lwów, Rynek 1. 28.

W Brzeżanach piękny dom murowany o 7 pokojach, z oficyną, stajniami i dużym ogrodem do sprzedania. Wiadomość: **Sabatowski**: Rożniatów. Pośrednictwo wyklucone. 2306

Praktykant znajdzie zaraz umieszczenie w handlu korzennym **D. Frantz** w Sokalu. 2305

Młodszy magister farmacji poszukuje posady. — Adres: **G. Krysko**, Popiele p. Boryslaw. 2303

Zapytaj o list! — **Mira**.

Nadleśniczego z wyższym egzaminem rządowym, władającego polskim i niemieckim jęz., poszukuje państwo Lubieńce. Podania wraz z świadectwami należy nadsyłać wprost do Zarządu dóbr państwa Lubieńce. 2304

Apteka w mieście prowincjonalnym z domem murowanym i bocznymi budynkami murowanymi z sadem do sprzedania pod korzystnymi warunkami. Przy wypłacie 25 milie gotówki. Pośrednictwo wyklucone. — Łaskawe zgłoszenia proszę adresować: „Apteka“, biuro Płohna, Lwów. 2302

Kasieki żelazne z zamkami werth. na pieniądze i dokumenta po złr. 4.—, 4.50, 5.50, 6.50, 8.—, 10.—, 12.—. Kasy ogniotrwałe poleca **Piotr Chrząstowski**, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1. (naprzeciw Katedry).

Poszukuje osoby inteligentnej do zarządu domu, widowiec. Zgłoszenia z szczegółami osobistymi i warunkami. Adres: **Dla E. G.**, „Słowo Polskie“. 2309

Młodek na Podolu galic., 1200 morgów pod korzystnymi warunkami na sprzedaż. Pośrednictwo wyklucone. Blizsza wiadomość: kancelarya adw. Lisiewiczów, Lwów, Kołuszki 16. 1721

Zakopane. Willa parterowa nr. 65, weranda, 5 pokoi, kuchnia, drewniana, stajenka, studnia, w centralnym miejscu na krupówkach, do sprzedania. Wiadomość: **Kancelaryja** parafialnej na plebanii w Zakopanem. 2228

Willa murowana z 3 pokojami, parkiem sośnowym w Brzech

ORIENTALINA puder w płynie

nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża i konserwuje. Cena 1 zlr.

Balsam de Mecca

znany powszechnie i od wieków wypróbowany środek do zachowania wdzięku aż do późnej starości. Cena 4 zł.

JAN IHNATOWICZ

Lwów: (sklepy własne) ulica Kopernika 1. 3., Hallicka 1. 11., **Kraków**: Sukiennice 1. 20., **Czerniowce**: Rynek 1. 2., **Przemyśl**: Franciszkańska 1. 24.

Tekturę na dachy**Płyty izolacyjne**

poleca

po najumiarkowańszych cenach fabrycznych

Wolf Czopp

Lwów, Żółkiewska 1. 2.

Najstarszy galicyjski skład farb, pokostów i lakierów.

„Mody paryskie“

na piękniejsze i najtańsze piśmo dla kobiet wraz z dodatkami powieściowym i krojami kwartalnie 90 ct., **rocznie** 3 zł. 60 ct. Prenumeratorem rocznie otrzymają wspaniałe nagrody. Wydawnictwo „Mód paryskich“ Lwów, Łyczakowska 27. 605

Numer okazowy na żądanie wysłać się bezpłatnie.

Willa piękna we Lwowie, blisko śródmieścia na sprzedaż. — Blizsza wiadomość z wykluczeniem pośrednictwa: kancelarya adw. Lisiewiczów, ul. Kościuszki 1. 16. 2216

PIELECKI i S^{ka}

LWÓW, GŁÓWNY MAGAZYN BRONI, ROWERÓW

i przyborów uniformowych

poleca

NA WAKACYE

DLA MŁODZIEŻY

dubeltówki, pojedynki z studentami i pistolety, flobera, wiatrówki, szpicerki, harapy, wędkę, torby myśliwskie, siatki, troki, kamusze, obróże i korałe do dressowania wyzłów, linewki.

ROWERY, TRYCYKLE dla dzieci**NA SEZON POLOWAN**

dubeltówki, drylingi, expressy, sztucce wyrobu Nowotnego, Piepera, Collatha, Lancastera, Kruppa, Braendlina i w. i.

PATRONY.

Lefauchaux, Lancaster, Teichnera, Dreysego, Eleya Rotha, Kynocka, Uttendoerfera.

Orygin. angielskie MORRIS

ameryk. COLTA

franc. GALANDA

Proch austriacki, pruski i angielski, proch bezdymny, śrut, kule, kapsle, przybiki.

DO WŁASNEJ OBRONY

w podróży, na wsi, w kapielach lub wiliaturze, **REWOLWERY, BOXERY**, laski strzelające, ze sztyletami i kanczukami (Lebensretter).

DLA PODRÓŻNYCH

kufry, torby, nesesery, worki na bieliznę, płótna z paskami, pokrowce na laski i parasole, koszyki na jado, manierki, kubki, latarki, czapki, plety i rekawiczki, laski spacerowe, parasole

2130 poleca najtaniej

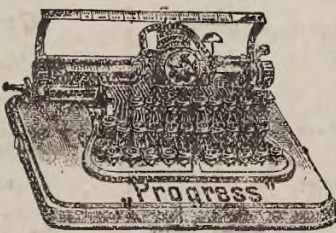
PIELECKI i S^{ka}

LWÓW, pl. Maryacki.

Palcie tutki Niemojowskiego

wszędzie do nabycia.

Amerykańskie klawiaturowe

MASZYNY do PISANIA

„Progress“ i „Mac Kinlay“

Cena zlr. 150 i 125.

Jedyny system bez zarzutów, prawdziwie praktyczny i niezawodzący.

Pisanie szybkie, czyste i równe. — Alfabet daje się zmieniać. — Piśmo widoczne podczas pisania. — Farbowanie bez wstąki. — Automatyczne ustawianie odstępu.

Prospekta i cenniki zasłać gratis 1896

firma **WIKTOR BERGER** LWÓW

ul. Akademicka 1. 5.

Miód tegoroczny z własnej pasieki sprzedaje puszkę 5-kił. po 3 zlr., pół puszkę 1-60 ct. bez porta. Ks. Julian Dutkiewicz, Dubie, p. Ponikwa, 2299

Resztki chodników i wysortowane dywany, portjery, firanki, kapy, koce, gobeliny i różne przedmioty dekoracyjne po cenach bajecznie tanich. Skład dywanów „Au Louvre“, Lwów, ul. Sykstuska 6, (Pasaż Hausmana). Także i na raty. Dla prowincji cenniki gratis i franco. 1035

„Przegląd literacki“

dwutygodnik założony przez krakowski „Związek literacki“

wychodzi rok trzeci pod główną redakcją *Kazimierza Bartoszewicza*.

„Przegląd literacki“ jest jedynym pismem polskim, poświęconem wyłącznie literaturze.

Na treść **Przeglądu literackiego** składają się cztery główne działy:

Do **pierwszego** z nich wchodzi: *poezye, nowelle, fejeton* (uwagi), *portrety i studia literackie*, oraz wszelkie rozprawy z dziedziny literatury.

Dział drugi poświęcony jest *materyałom literackim*, (obecnie drukuje się w nim korespondencya J. I. Kraszewskiego).

Dział trzeci *sprawozdawczy*, przedstawia dokładny obraz bieżącej literatury polskiej, dając oceny wszelkich wychodzących książek i broszur.

Dział czwarty poświęcony jest *bibliografii*.

Z pomiędzy rubryk, jakich nie posiada żadne inne pismo, zaznaczyć należy:

1. **Przegląd Przeglądów**, obejmujący w streszczeniu lub w wyjątkach artykuły literackie, jakie się ukazały w miesięcznikach lub tygodnikach.

2. **Bibliografię czasopism**, podająca co miesiąc spis wszystkich ważniejszych utworów, pomieszczonych w całej prasie polskiej.

3. **Rzeczy polskie w obcych literaturach**. (Rubryka ta zaznacza ze wszystkim co o nas piszą zagranicą i z udziałem Polaków w obcych literaturach).

Współpracownicy Przeglądu literackiego:

Abgar Soltan, Michał Bałucki, Adam Bełcikowski, Henryk Biegeleisen, Piotr Chmielowski, Adam Chmiel, Ludomir Ghatman, Gawroński-Rawita, Czesław Jankowski, Henryk Kopia, Józef Kotarbiński, Franciszek Kretek, Feliks Koneczny, Antoni Karbowski, Józef Kallenbach, Antoni Lange, Sewer-Maciejowski, Antoni Mazanowski, Mieczysław Ofmański, Franciszek Piekosiński, Marjan Reiter, St. Schneider, Zygmunt Samolewicz, Konstanty Wojciechowski, Stanisław Zdziarski, Roman Zawiliński, Maryan Zdziechowski, Jerzy Żuławski i wielu innych.

Prenumerat **Przeglądu literackiego** mają prawo nabywania za pośrednictwem Redakcji wszystkich książek polskich o **10 procent** taniej od ceny księgarskiej. Wyjątek stanowią tylko książki szkolne i t. zw. wydawnictwa popularne.

Prenumerata Przeglądu literackiego wynosi:

rocznie 6 zł. z przesyłką pocztową zł. 6-80, — **półrocznie 3 zł.** z przesyłką pocztową zł. 3-40, — **kwartalnie 1-50 zł.** z przesyłką pocztową zł. 1-70.

Adres Redakcji: Kraków, ulica Floryańska 1. 41.

Jako dobrą i pewną lokacyę

polecamy

4½% Listy hipoteczne

4% Listy hipoteczne koronowe

5% Listy hipoteczne premiiowane

4% Listy Tow. kredyt. ziemskiego

4½% Listy banku krajowego

5% Obligacje banku krajowego

4% Pożyczkę krajową

4% Obligacje propinac. i wszelkie renty państwowe.

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzyw. galic. akcyjnego Banku hipotecznego

Papiery te sprzedajemy i kupujemy po najdokładniejszym kursie dziennym.

Kantor wymiany i oddział depozytowy przeniesiony do

lokalu parterowego w gmachu bankowym.

TYGODNIK ilustrowany, literacko-artystyczny, naukowy i społeczny

wychodzi w **KRAKOWIE** w każdą sobotę 352

kwartalnie (z przesyłką 2 zlr. 60 ct.)

Abonować można we wszystkich księgarniach i biurach dzienników, oraz w Administracji.

Najtańsze ilustrowane wtyczne piśmo polskie.

Numer okazowy zawsze bezpłatnie na żądanie.

„ŻYCIE“

Kraków, Łobzowska 27.

Prawdziwe Czerechy Kleparowskie

codzieln świeże — poleca najtaniej 2276

handel pod „Palmą“ **Z. Zadurawicza i Spółki** Lwów Akademicka 6.

Łaskawe zlecenia z prowincji wykonujemy odwrotnie.



Jagiellońska 22.

Przeprowadzenia

w patentowanych, uchylających potrzebę opakowania, wozach, łądem i morzem, koleją, drogą kołową i w miejscu. 2108

Żużle Thomasa

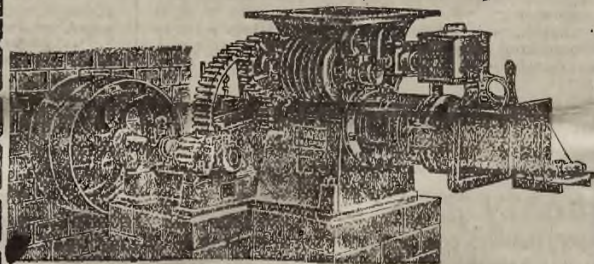
prawdziwe niemieckie

o wysokiej zawartości kwasu fosforowego, łatwo rozpuszczalnego w cytrynianie amonu

sprzedaje najtaniej 1884

Bank Rolniczy

we Lwowie.

Troppauer Maschinenfabrik & Eisenglesserei**E. Tatzel, Tropau**

Maszyny do robienia cegieł. Kompletne urządzenia cegielni do poruszania parą. Maszyny parowe każdej wielk. z suwakami i wentylow. sterowaniem. **Kotły** parowe do 200m² powierzchni ogrzewalnej i 10 atm. **Podgrzewacze i przegrzewacze** parowe najlepszej konstrukcji. **Transmisje** z łożyskami smarowanymi zapomocą pierścieni. **Windy** dla towarów i wszelkiego rodzaju materyałów. **Młyny kuliste. Kieraty. Łamacze kamieni** i t. d. Prospekty na żądanie darmo. 1521

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

Tow. powroźniczego w Radymnie

Stow. zarej. z ogr. poręką

odbędzie się w **sobotę dnia 13-go sierpnia br.** o godzinie 10-tej przedpołudniem.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia.
2. Zatwierdzenie nowo obranego członka Dyrekeyi (§. 4 statutu).
3. Wnioski członków.

Rada nadzorcza Tow. powroźniczego w Radymnie.

Stow. zarej. z poręką pięciokrotnego udziału.

2308

Prezes:

Władysław Książę Sapieha.

Ces. król.

uprzyw.

Rafinerya spirytusu, Fabryka rumu, likierów i octu

Juliusza Mikolascha Następców Jakóba Sprechera i S-pki we LWOWIE

poleca stare wódki polskie, rosolisy, likiery, rumy prawdziwe z Jamajki, koniaki, spirytus, „Bongo“ na nalewki, tudzież prawdziwy ocet spirytusowy. 21

Składy dla miasta: ulica Hallicka 1. 1. — ul. Kopernika 1. 9.